NEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU

Rok VIII. Kraków, środa 28 stycznia 1925 Nr. 22

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu ... Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.630.

Wszelkie reklamacye należy nadsyłać wprost do Administracyi. Listy nieopłacone Redakcyi nie będą uwzględnione. Rękopisów Redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·60, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10. wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Nowa taktyka endecyi.

Kraków, 27 stycznia.

(sn) W artykule wstępnym jednego z pism warszawskich, zatytułowanym „Od demagogii do praworządności", znajdujemy następujący ustęp:

„Najmocniej występuje brak praworządności w nierównem z punktu widzenia prawnego. traktowaniu obywateli państwa. Równość wobec prawa znaczy, że prawo nie zna klas społecznych, a wszystkich traktuje jednakowo. A tymczasem przypatrzmy się naprzykład pojęciu lichwy w naszem ustawodawstwie. Pojęcie lichwy jest mniej więcej ustalone przez naukę prawa, ale czy kto słyszał o tem, że pewne zawody już z tytułu swojej klasowej przynależności nie mogą się dopuszczać lichwy? Nasza ustawa o lichwie, wyłączając drobnych rolników, dopuszcza się takiego absurdu. Można ostatecznie zrozumieć motywy takiego stanowiska, ale przestańmy raz deklamować o tem że żyjemy w państwie demokratycznem, opartem o zasadę równości wszystkich obywateli.

Albo ustawy podatkowe. Usiłowaliśmy przeprowadzić u siebie nowoczesny podatek od dochodu, przy którym podstawą jego wymiaru jest pieniężna wartość tego dochodu, przyczem określone cyfrowo minimum egzystencyi jest wolne od podatku. A tymczasem nasza administracya skarbowa stoi na stanowisku że chłop, nawet i chłop średnio zamożny, jest wolny od tego podatku, choćby dochód jego przekraczał minimum egzystencyi".

Żyjemy w takich dziwnych warunkach, że żadne łamańce polityczne na terenie sejmowym nie powinny nas dziwić. A jednak z pewnością niespodzianką dla czytelnika zacytowanego wyżej ustępu będzie, gdy się dowie, że jest to wyjątek z artykułu — prof. Rybarskiego w niedzielnej „Gazecie Warszawskiej"! Tego u nas jeszcze nie było.

Tak ostry atak naczelnego organu endecyi przeciw uprzywilejowaniu ludności rolniczej jest bardzo charakterystyczny zwłaszcza po ostatniej dyskusyi budżetowej, która wykazała, że wszystkie stronnictwa sejmowe zgodne są co do tego, że polityka gospodarcza rządu wykazuje zasadnicze błędy. (Jest to zresztą jedyny punkt co do którego są one zgodne). Szereg faktów w ostatnich dniach a mianowicie nagła zmiana frontu Piastowców, uchwały ich Rady Naczelnej, domagające się przejścia stronnictwa do stanowczej opozycyi, przyciągnięcie z powrotem paru secesyonistów z grupy Bryla, w końcu równoczesne pojawienie się w różnych pismach „rdzennie polskich" obliczeń, wykazujących uzyskanie przez nich rzekomo większości w Sejmie — wszystko to zdawało się wróżyć nowe przesilenie gabinetowe. Bliskie było przypuszczenie, że dawni sojusznicy z chjeno-piasta, wykorzystując niepopularność gabinetu p. Grabskiego, sięgną znowu po władzę, by zebrać owoce działalności sanacyjnej obecnego rządu.

Cytowany wyżej artykuł „Gazety Warszawskiej" świadczy jednak o tem, że porozumienia takiego jeszcze niema i że nie zanosi się nawet na nie. Jakże inaczej możnaby wytłumaczyć sobie ten ostry napad na tak „nabyte prawa" Piasta, jak wolność podatkowa i wolność — paskowania? Co prawda, to zarzuty p. Rybarskiego, jakkolwiek merytorycznie słuszne, skierowane są pod całkiem fałszywym adresem. Któż inny bowiem, jak nie sama endecya wraz z stronnictwami chłopskiemi przeprowadziła w Sejmie tę sławetną lex Pluta oraz ulgi podatkowe dla średniego i drobnego rolnictwa? Trzeba istotnie wiele cynizmu, by z własnych grzechów robić wyrzuty drugiemu!

Czego jednak endecya obecnie chce, jeśli nie myśli o objęciu rządów wspólnie z Piastem? Dość wyraźną odpowiedź na to pytanie znajdujemy w „Słowie Polskiem". Stwierdza ono ujawnioną w ostatniej dyskusyi bezsiłę Sejmu. przypomina wyrozumiałość stronnictw „polskich" wobec dokonanych rekonstrukcyj gabinetu i w końcu domaga się znowu — częściowej jego rekonstrukcyi, oczywiście przez wstawienie swoich ludzi. Jak widać z tego, przyjęła się na gruncie sejmowym metoda pa...j wymuszania od rządu koncesyj. Nie mogąc obalić rządu, zadowalają się stronnictwa wstawianiem do niego swoich pupilów. Nie zobowiązuje to do niczego a daje przecież korzyści władzy. Uczyniła to z powodzeniem N. P. R., obecnie idzie za jej przykładem endecya a nie omylimy się zapewne przypuszczając, że i groźna mina Piasta złagodnieje za cenę paru nominacyj.

Nowy ten system „parlamentaryzmu" wróży gabinetowi p. Grabskiego długie życie, przynajmniej do czasu, aż wyczerpie się ilość wolnych posad, o co zresztą u nas nieman obawy...

Ostre rezolucye komisyi senackiej w sprawie Gdańska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa (Sin) 26 stycznia. Pod przewodnictwem senatora Kiniorskiego odbyło się dziś posiedzenie komisyi zagranicznej Senatu, na którem senator Buzek referował wnioski w sprawie zatargu gdańskiego.

Po referacie komisya uchwaliła następujące rezolucye:

1) Wzywa się ministerstwo kolei, aby zniosło wszystkie ulgi taryfowe dla przywozu i wywozu przez Gdańsk.

2) aby ministerstwo kolei nie czyniło w Gdańsku żadnych zakupów, ani nie robiło zamówień na materyały potrzebne dla kolei położonych na terenie polskim;

3) wzywa się rząd, aby bezzwłocznie wobec wzmagającego się przemytnictwa wyrobów monopolowych od strony Gdańska wzmocnił na granicy polsko-gdańskiej straż akcyzową i zaopatrzył ją w broń palną;

4) aby wobec notorycznego popierania przemytnictwa przez celnych urzędników, gdańskich urządził dla towarów adresowanych z zagranicy do Polski stacyę oclenia na terenie Polski, a od osób, importujących z Gdańska do Polski zagraniczne towary wymagał szczegółowych wykazów na zapłacenie cła; wreszcie

5) wzywa się rząd, aby w myśl art. 206 i 242 umowy warszawskiej zażądał wobec zmienienia stosunków gospodarczych natychmiastowego usunięcia krzywdzącego Polskę podziału ceł i wymagał podziału ich wedle ilości mieszkańców, tj. w stosunku 1:1, a nie jak dotychczas 1:6.

Po referacie senatora Buzka zabrał głos marszałek Trąmpczyński.

Kto uchyla się od akcyi Keren-Hajesod, tamuje odbudowę Erec-Izrael i powiększa cierpienia ludu żydowskiego.

Pan Grabski w ogniu krytyki.

Rząd nie ma żadnego oparcia w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 1 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministeryum skarbu.

Jako pierwszy przemawiał

poseł Głąbiński (ZLN.),

który podał surowej krytyce obecną politykę p. Grabskiego.

P. Grabski — wywodzi mowca — popełnił zasadniczy błąd, dzieląc swą pracę sanacyjną na dwa etapy: finansowy i gospodarczy. Życie gospodarcze jest ściśle związane z całym ustrojem skarbowym i walutowym i niepodobna tych spraw rozdzielać bez szkody dla społeczeństwa.

System podatkowy p. Grabskiego może na długie lata zniechęcić i zdemoralizować ludność, jeśli nadal rząd będzie brał pod uwagę jedynie względy fiskalne a nie zasady lojalności. Niema w całem państwie warstwy, któraby nie odczuwała kryzysu gospodarczego. Wieś i miasto, rolnictwo, górnictwo, przemysł, urzędnicy, wolne zawody — wszyscy odczuwają straszne skutki ogólnej konjunktury gospodarczej.

Nadzieje, pokładane w Banku Polskim zawiodły. Nawet w ramach statutu nie może Bank wyczerpać swej dozwolonej energii tembardziej, że pogorszył się znacznie bilans handlowy i płatniczy, co nakazuje większą ostrożność.

Zaleca się u nas stosowanie systemu oszczędności, ale przykład w tym względzie winien iść z góry, a nadewszystko gospodarka instytucyi finansowych powinna być bez zarzutu. Niestety tak nie jest. Jeśli okaże się, że wiele przedsiębiorstw państwowych, poza koleją, funkcyonuje źle, należy zdecydować się na ich uprywatnienie.

System podatków jest u nas zbyt skomplikowany. Podatek przemysłowy wymaga gruntownej reformy. Podatek dochodowy powinien być rozbudowany na sposób angielski zamiast dotychczasowego austryackiego. Zbyt wielką wagę przykłada rząd do podatków bezpośrednich i ich stopy. Nietylko w ubogich społeczeństwach to zawodzi ale i w bogatych, jak francuskie. Podatki konsumpcyjne należy tak sformułować, aby dały państwu, co się państwu należy.

Nadewszystko zaś należy w systemie podatkowym stosować zasadę legalności i stałości.

Po przemówienia posła Jaroszyńskiego (Ch. N.) zabrał głos

„Piast“ zastrzega sobie wolną rękę.

poseł Gruszka (Piast),

który na wstępie zaprotestował przeciw tonowi i formie, w jakiej wypowiedziane było przemówienie p. premiera na komisyi. Tak nie przemawiałby żaden minister w żadnym parlamencie.

Pod adresem p. Byrki rzucił p. premier słowo „insynuacya“ w odpowiedzi na zarzuty stawiane przez p. Byrkę. A jednak żaden z zarzutów nie został odparty.

Dalej oświadcza mowca, że rząd anarchizuje administracyę. Dyrektorem departamentu osadnictwa mianuje się — historyka. Mówiąc o polityce podatkowej rządu mowca przypomina, że zrazu p. Grabski w swoim czasie oświadczył, iż kto nie zapłaci podatków będzie pozbawiony praw, potem zaś cofnął się, tłumacząc, że chciał tylko „nastraszyć“ obywateli.

Dalej wspomina mowca o ciężkich warunkach pożyczki amerykańskiej (10 proc., gdy w Ameryce płacą 3 proc zaledwie!)

Mowca kończy: Nie dążymy do obalenia rządu. Chcemy tylko wyjaśnić atmosferę. Chcemy dowiedzieć się, na kim rząd się opiera i kto poniesie odpowiedzialnosć za jego poczynania. Klub nasz nie dąży do wywołania przesilenia gabinetowego, zastrzega sobie jednak wolną rękę w stosunku do budżetu, uważając równowagę budżetową za konieczność państwową.

Poseł Wasyńczuk (Klub Ukr.) podnosi nadewszystko, że budżet wykazuje nieproporcyonalną nadwyżkę wydatków na armię. Trzeba się raczej uciec do innych środków. Należy pozyskać zuafanie wszystkich bez wyjątku obywateli kraju, szczególnie zaś ludności na kresach. Mowca zapowiada, że klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Mowa posła Rozmarina.

Na posiedzeniu popołudniowem pierwszy zabrał głos przedstawiciel Koła żydowskiego poseł dr Rozmarin.

Od samego początku swej działalności odwoływał się p. premier do ofiarności całego społeczeństwa. Wzywał posłów i senatorów do współpracy ale ominął reprezentacyę ludności żydowskiej. Przy organizowaniu Banku Gospodarswa Krajowego i Banku Polskiego odsunięto w zupełnojci przedstawicieli ludności żydowskiej. W ten sposób p. Grabski spodziewał się zdobyć i pozyskać stronnictwa, które na sztandarze swym wypisały czynną walkę z Żydami. Istotnie tak było dotychczas. Ale i te stronnictwa odnoszą się obecnie krytycznie do polityki p. Grabskiego. W rezultacie rząd niema stronnictwa, na którem mógłby się oprzeć. Mowca zapytuje, czy znalazłby się premier, któryby miał choć odrobinę dumy, któryby chciał choć przez minutę pozostać w takich warunkach przy rządzie?

Jedyne stronnictwo, które dotąd popierało rząd bez zastrzeżeń, — „Wyzwolenie“ — uzależniło teraz swój stosunek do rządu od udzielenia kredytu w wysokości 30.000 zł. na rzecz rolnictwa. Jak dotąd, p. Grabski wyraźnie zastrzegł się przeciw podobnym planom, tak, że i stosunek „Wyzwolenia“ do rządu waha się. Jak p. Grabski zdoła wybrnąć z tej plątaniny doprawdy trudno dociec.

Uproszczonym systemem chciał p. Grabski rozwiązać ciężką sytuacyę finansową państwa. Wprowadził więc taryfy kolejowe, mające prowadzić do samowystarczalności. Jak te taryfy wyglądały, wiemy dobrze. Obecnie wprowadza się ulgi, ale już jest zapóźno. Tymczasem bowiem zaprzepaściliśmy nasze rynki zbytu: wyparły nas [illegible] firmy zagraniczne. Porobne skutki wywołała polityka celna.

Zostaliśmy ogołoceni. [illegible] mógł od nas premier wydusić przy [illegible] systemu podakowego dolary, teraz [illegible] nic. Jesteśmy zruinowani.

Rzecz charakterystyczna, wywodzi dalej mowca, że ani jeden z biorących udział w dyskusyi mówiąc o ruinie społeczeństwa, nie wspomniał ani słowem o ruinie handlu, który u nas traktowany jest po macoszemu jakby wstydliwie. Coby o nas obcy powiedzieli na widok tego obojętnego stosunku, jaki nas cechuje w odniesieniu do handlu.

Mowca wspomina dalej antysemicką politykę rządu, prowadzącą do ruiny dziesiątek tysięcy egzystencyi żydowskich, przytacza rażące wypadki nadużyć przy ściąganiu podatków, poczem zapowiada, że Koło żydowskie będzie głosować przeciw budżetowi.

Z kolei zabrał głos poseł Diamand (PPS).

Godzina 9 wieczór. Przemawia poseł Diamand.

Poseł Wygodzki u wiceprem. Thugutta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 26 I. (Sin) Wicepremier Thugutt przyjął dziś posła dra Wygodzkiego, z którym odbył dłuższą konferencyę w sprawie szkolnictwa żydowskiego na Kresach. Poseł Wygodzki zwrócił uwagę, że rząd winien uwzględnia wolę rodziców, że rząd musi isę liczyć z faktem istnienia szkół hebrajskich i żydowskich, którym powinien przyznać prawa szkół publicznych i odpowiednią subwencye.

P. wicepremier oświadczył w odpowiedzi, że rządowi trudno jest zoryentować się w sytuacyi, rozmaite bowiem osoby przychodzą z odrębnemi żądaniami („interwencya“ więc jidyszystów odnosi skutki!.. — Red.)

W sprawie tej jednak porozumie się p. wicepremier z kierownikiem min. oświaty.

Jednolity front polsko-żydowski na Litwie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 I. (M) Żat donosi z Kowna: Żydowska frakcya parlamentarna w sejmie litewskim wniosła projekt ustawy o utworzeniu żydowskiej i polskiej rady narodowej na Litwie. Wniosek podpisali żydowscy i polscy posłowie w sejmie kowieńskim. Projekt został wniesiony pod wpływem brutalnego rozpędzenia żydowskiej rady narodowei na Litwie.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej sejmu litewskiego rozpatrywano wspomniany wniosek żydowsko-polski. Po dłuższej dyskusyi wniosek został odrzucony większością głosów chrześcijańskiej demokracyi.

* * *

Chrześcijańska Demokracya w Sejmie litewskim postawiła wniosek o wykluczenie posłów mniejszości narodowych (Polaków, Żydów, Niemców i Rosyan) z obrad komisyjnych sejmu. Wniosek umotywowany jest tem, że przedstawicieli nielojalnych obywateli państwa nie można wtajemniczać w najważniejsze sprawy państwowe.

Brednie „Lokalanzeigera“ o mobilizacyi Polski przeciw Gdańskowi.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 26. 1 (S.) Urzędowy „Lokalanzeiger“ zamieszcza dziś wiadomość o mobilizacyi Polski przeciwko wolnemu miastu Gdańskowi. Wiadomość tę podaje „Lokalanzeiger“ z zastrzeżeniem.

Zgon wicemarszałka Sejmu Seydy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 26 I. (Sin) Wczoraj zmarł po operacyi ślepej kiszki poseł dr Zygmunt Seyda, wicemarszałek semu z ramienia Zw. Lud. Narodowego.

W miejsce zmarłego wchodzi do sejmu p. Jasinkowicz, b. poseł do Sejmu Ustawodawczego.

Wręczenie nagrody literackiej Żeromskiemu.

Warszawa 26 I PAT. W poniedziałek dnia 26 stycznia wręczył kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr Jan Zawidzki p. Stef. Żeromskiemu pismo przyznające mu nagrodę literacką ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ za dzieło „Wiatr od morza“. Przy wręczaniu minister wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Żeromski. Po uroczystości nastąpiła pogadanka o obecnym stanie szkolnictwa, w czasie której Żeromski wyraził chęć zainteresowania się rozwojem szkolnictwa.

Zwycięstwo prawicy we Finlandyi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26. 1 (D.) Z Helsingforsu donoszą, że przy odbytych tam prawyborach do Sejmu finlandzkiego odniosły stronnictwa prawicowe zwycięstwo nad demokracyą i komunistami.

Do wszystkich żydowskich pisarzy, artystów i uczonych na całym świecie

Od niżej podpisanych pisarzy hebrajskich w Palestynie otrzymujemy następującą odezwę:

BRACIA PRZYJACIELE!

Z Kirjat Anawim ze starej a dziś nowej wioski żydowskiej, ukrytej wśród gór judejskich na drodze z Jaffy do Jerozolimy przesyłamy wam, kochani bracia, do wszystkich krajów golusu nasze serdeczne pozdrowienia z ojczyzny — my, pisarze i artyści hebrajscy, którzy zebraliśmy się ze wszystkich miast i kolonii w naszym kraju celem poświęcenia kilku godzin obradom nad kwestyą udziału w pracy nad wyzwoleniem i pozyskaniem ziemi w Erec Israel dla narodu żydowskiego.

Bracia! My, którym jest dane być mieszkańcami naszej ojczyzny patrzymy własnemi oczyma jak zapomocą Żydowskiego Funduszu Narodowego wyzwala się coraz więcej ziemi, zyskuje się coraz znaczniejsze obszary naszej ojczyzny, na górach i dolinach, a z pomocą Keren Hajessod stawia się na wyzwolonej i uzyskanej ziemi domy, szałasy i namioty, zasiewa się coraz większe i znaczniejsze obszary, Żydzi pionierzy wyzwalają ziemię, pracują na roli orzą i zasiewają a pot ich zrasza ziemię, zlewając się z rosą niebios. Tworzy się u nas nowy typ Żyda, przywiązanego do ziemi ojczystej.

A ponad wszystko wyróżnia się jeden czyn wielki, zapisany drżącą ręką w kartach naszych dziejów. Początek wyzwolenia Emek Isreel rdzenia kraju, jego ozdoby, jego spichlerza, dolina, wspaniałych wizyi przeszłości, nerw i ognisko naszej kolonizacyi teraźniejszości i centrum rozwoju masowej kolonizacyi w przyszłości. Emek Izreel dziś to czyn narodowy wskutek narodowego opodatkowania, to owocny rezultat wielkiego wysiłku Żydowskiego Funduszu Narodowego ostatnich lat.

A przed naszymi oczyma, kochani bracia rozsnuwa się także inny obraz i ten winniśmy wam przedstawić. Oto widzimy jak okręty wielkie i małe, podążają ze wszystkich krańców świata i zbliżają się do portów naszej ojczyzny, przywożąc odepchniętych Żydów ze wszystkich krajów golusu bez względu na przekonanie, klasy, kierunki i partye. A serca ich biją z radością a dążeniem wszystkich jest objęcie ramionami ziemi, usunięcie z niej kamieni, złożenie w tę ziemię swych najlepszych sił i ożywienie ją swą własną krwią.

Przed naszymi oczyma rozwija się masowa imigracya nie mająca nic równego od czasu, gdy Judea dostała się w ręce wrogów, imigracya, która siłą i mocą przedarła dla siebie drogę i otwarła bramy kraju. Patrzymy na imigracyę, dokonywaną okrętami, wozami a nawet pieszo przez suche pustynie, przez złe i niepewne drogi a nawet wśród niebezpieczeństw życia. A ciche dążenie wszystkich emigrantów, jakże skromnem i prostem jest! Wyraża się ono w jednem: „kawałek ziemi w ojczyźnie", aby z niego usunąć kamienie, zbudować na nim dom dla człowieka i stajnię dla zwierzęcia i własnym wysiłkiem i potem zdobyć chleb od matki ziemi.

Lecz skoro tylko przybywają do kraju nasi bracia już na progu swych nadziei dowiadują się niestety o smutnym fakcie, że niema dla nich wolnej ziemi.

Prawda, w kraju jest ziemi dużo. Są obszary, które proszą się i wołają o wyzwolenie, są olbrzymie obszary ziemi, które można z łatwością nabyć, pozyskać prawnie i ku zadowoleniu wszystkich, tak by nikogo nie skrzywdzić, lecz przeciwnie pomnożyć szczęście i bogactwo kraju i zwiększyć jego pojemność. **Niestety jednakowoż brak środków do tego brak pieniędzy do wyzwolenia i pozyskania ziemi.**

A co więcej, żal jest tem większy, kiedy pomyślimy, że jeśli nie przyspieszymy się, by wyzwolić tę ziemię, którą nabyć jest łatwo, jeśli nadal będziemy postępowali w pracy nad wyzwoleniem ziemi, tak powoli, jak dotąd, to kto wie czy nie będzie za późno. Kto wie, czy nie będziemy stali wówczas przed bramami naszego kraju, jak biedny nędzarz przed bramą obcego.

Bracia! Widzimy przed sobą rozsnuwającą się wizyę odrodzenia, której nie mogliśmy sobie do niedawna przedstawić, lecz równocześnie drżymy z obawy i z powodu odpowiedzialności w chwili obecnej.

Bracia! W takiej chwili nie wolno nam duchowym pracownikom narodu zapominać nawet na chwilę o naszej istocie — naszym kraju, zamknąć się w naszych pracowniach, pozostać samotnikami w naszych domach.

W takiej chwili niechaj wszyscy będą na posterunku!

Emigrant palestyński jest naszym bratem a ziemia Palestyńska jest naszą ziemią a drzewo, które chaluc sadzi i które sięga głęboko korzeniami w ziemię, to drzewo będzie podstawą i korzeniami dla twórczości duchowej naszego narodu we wszystkich jej gałęziach i barwach. Niema poezyi nad ojczyznę i niema obrazu nad ziemię. Niechaj zapadnie ostateczny rozdział między ziemią ojczystą a duszą, twórcy hebrajskiego a duszą narodu żydowskiego. Przybądźcie do nas i patrzcie oczyma duszy lub oczyma fizycznemi na to, co tworzy się na Ziemi ojczystej. A pamiętajcie, iż w czasie, gdy bramy większości krajów zamknięte są dla tułacza żydowskiego — łono ziemi ojczystej przyjmuje swoich synów — budowniczych.

Zbudźcie się bracia, czuwajcie i budźcie innych! Siejcie w narodzie miłość do ojczyzny, obowiązek i konieczność wyzwolenia ziemi, wszczepiajcie wiarę w to wyzwolenie, bądźcie wy jego symbolem.

Żydowski Fundusz Narodowy proklamował akcyę podwojenia w roku bieżącym naszego posiadania w Palestynie. Całem sercem łączymy się z tą proklamacyą i przystępujemy do akcyi!

Proklamujemy drugi dzień wolnych świąt Pesach jako

dzień żydowskiego pisarza, artysty i uczonego dla wyzwolenia ziemi w ojczyźnie żydowskiej.

Na każdej redakcyi żydowskiej, w każdym teatrze, muzeum itp. w świecie żydowskim w Palestynie i w krajach golusu, niechaj w dniu tym (12 kwietnia) powiewa odezwa z jednym napisem: **ziemia ojczyzny żydowskiej dla narodu żydowskiego.**

Dzień ten niechaj będzie dniem zjednoczenia i jedności. Jedyny, niezwykły dzień dla poety czy pisarza, dla artysty czy myśliciela, dla malarza, czy rzeźbiarza, dla muzyka czy aktora. Jedno uczucie niechaj nas wszystkich złączy.

Wielka będzie duchowa i moralna wartość naszej akcyi, wielkim jej wpływ wychowawczy. Postaramy się w dniu owym szukać i znaleść drogę do duszy naszego narodu. Przyjdziemy do samych siebie z żądaniem, każdy wedle swego talentu. Jeden z pieśnią, z opowiadaniem, z artykułem dziennikarskim, z rysunkiem, obrazem, z wierszem, z teatralnem przedstawieniem, lub z koncertem, ze wszystkiem, co kto posiada.

Bracia, 60 pokoleń golusu czeka na dzień wyzwolenia, patrzy na rezultat wyzwoleńczego czynu. Nie stójmy więc na uboczu, budujmy i my drogę, dajmy i naszą cząstkę dla ziemi żydowskiej.

Stańcie się pionierami bracia, „dnia pisarza i artysty hebrajskiego dla ziemi ojczystej", dla naszego wyzwolenia.

Z serdecznem i koleżeńskiem Pozdrowieniem

Achad Haam; rab. Sz. Asaf. G. Agroński, A. Almalija, Z. Anochi, I. Epstein, E. Epstein, J. Buria, Ch. N. Bialik, rabi Binjamin, I. Ben Awi, Z. Ben Towim, A. S. Ben Jiszen, M. Bajlinson, Dr. J. Blaustein, Sz. Beuzion, Dr A. J. Brauer, Dr H. Bergman, Bar Druin, A. Berasz, prof. dr. J. M. Gutman, Sz. Herberg, M. Golinkin (dyrektor opery hebrajskiej) Sz. L. Gordon, F. Günsburg, M. Glückson, dr. Grazowski, Uri Cwi Grünberg, B. Denburg, A. Brujanow, dr. J. Horowitz, Awigdor Feuerstein, Dr. M. Zgorocki, Ch. L. Zota, D. Zakaj, D. Henoch, M. Temkin, Sz. Czernowitz, B. Jedidia, H. Jawin, Dr. Sz Juris, J. Jelin, Mordechaj Ben Hilel Hakohen, Kahane Abraham, M. Karmon, D. Lewin, J. Laufbahn, Dr. J. Luria, A. Lipschütz, M. Mifszan, J. Mejuchas, H. Nihilin, prof. Dr. M. Margulies, dr. Slutsch, K. Stilman, M. Smilański, J. Semter, Sz. J. Agnon, prof. dr. Fodor, Nohama Pochaczewska, Z. Fiszman, J. Zuri, Dr. Zifroni, Ch. Kosowski, M. Kabak, dr. Kutler, dr. Klausner, prof. dr. Sz. Klein, D. Kimchi, J. Kurni, A. Z. Rabinowicz, J. Rabinowicz, J. Rawnicki, Z. Rawan, Z. Rubaszow, Sz. Schwarz, F. Steinman, Herman Struck, Sz. Streit, p. S. Szymonowicz, prof. Borys Schatz.

IRINA KACHOWSKAJA.

Pogromy w Kijowie.

Z książki p. t. „Attentate auf Eichhorn und Denikin"

4 (Przekład G. Kanferowej)

Zdala okazały się ostre sylwetki konnych kozaków, które odrzynały się od ciemno-czerwonego wieczorowego nieba. Szablami uderzali w coś, co leżało na ziemi. Musieliśmy miejsce to minąć. Gdyśmy się zbliżyli, podniosła się z ziemi jakaś ludzka postać i chwiejącym się szybkim krokiem szła nam na przeciw. Był to stary Żyd w długim kaftanie, z pejsami. Przez całą twarz miał szramę od szabli, a z piersi sączyła się krew. Błagalnie ku nam spoglądał. Może przecież jesteśmy ludźmi i przyjdziemy mu z pomocą. Odwracamy od niego oczy, a woźnica prędko przejeżdża. Żyd w tym samym kierunku idzie do miasta, widocznie chce dostać się do domu. Kozacy idą za nim krok w krok naigrywają się z niego i bawią się nim jak kot myszą. Pianę mają na ustach, a oczy pijane wściekłym szałem. Żyd widać się trochę uspokoił i idzie już trotuarem: Dziesięć minut później wracamy tą samą drogą po załatwieniu naszej sprawy. Przed małym domkiem o trzech oknach ze zwisającym szyldem szewskim stoją ci sami konni kozacy w pół-kole. Jeden z nich nahajem tłucze wszystkie szyby w tym domku. Z naprzeciwka przyglądają się ludzie ciekawie a jednak z widoczną zgrozą. Żyd schronił się najprawdopodobniej do swego domu, który jest teraz oblężony jakgdyby jaskinia dzikiego zwierza. Żegnam się ze swymi towarzyszami, wskakuję do tramwajn i wracam do Światoszyna. Trzeci raz muszę przejechać koło tego miejsca. Przed oczyma jakgdyby w kinie — miga obraz. Ulica leży trochę niżej od toru tramwajowego, a z okna wagonu mogę dokładnie obserwować, co się dzieje wewnątrz tego domu. Mała czysta izdebka, w środku stół, zasłany obrusem, dwoje dzieci w wieku 5—6 lat płacze i nerwowo targa obrus. W kącie jakaś kobieta przytulona do ściany łamie bezsilnie ręce. Na podłodze leży ten sam starzec a kozak szablą dzióbie mu w gardle, kolano postawiwszy mu na piersi...

W pierwszych dniach Denikinowskiej okupacji byliśmy tak przygnębieni i przytłoczeni temi wrażeniami, i tak nam było trudno się przyzwyczajać i dostosowywać do nowych warunków, że dokładaliśmy wszelkich starań, by jak najrzadziej dom opuszczać. Obawialiśmy się bowiem, że mimowoli zdradzimy się bądźto wyrazem oburzenia lub nawet tylko wzrokiem; jedyną naszą troską było wystaranie się dla naszych żydowskich towarzyszy o zezwolenie na wyjazd lub też o truciznę, którą na każdy wypadek chcieliśmy na zawsze mieć przy sobie.

— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —

Odbyliśmy natychmiast naradę nad dalszym programem naszej działalności. Najwygodniej było dokonać zamachu w Kijowie, dokąd miał naczelny wódz w najbliższych dniach przyjechać. Wszystkie gazety przynoszą już długie artykuły ze szczegółami o przygotowanym obchodzie. Tablicę z napisem o „jednej i niepodzielnej Rosyi", którą za rządów Petlury z pomnika Chmielnickiego usunięto, gorączkowo znowu się przybija. Na placu Zofii ma się odbyć parada. Jesteśmy przekonani, że okoliczności będą nam sprzyjały. Podczas parady, w drodze do niej, w katedrze — wszędzie będziemy mieli sposobność by się znaleść w dostatecznej bliskości. W najbliższym czasie będziemy mogli dokonać dzieła; musi się zorganizować odwrót towarzyszy, którym się ewentualnie uda cało wyjść z opresyi; kwatery i paszporty, wogóle warunki dogodnego odjazdu musi się przygotować.

Niezmiernie trudną jest tylko kwestya, czy nie wybuchną w rezultacie zamachu na Denikina — żydowskie pogromy. Cóż się stanie z Kijowem, gdy nam się uda zabić Denikina? Czy mamy prawo wziąć na siebie odpowiedzialność, by w tej do białości rozżarzonej atmosferze, gdzie najmniejszy nieostrożny czyn wystarcza, by rozpętać czyhającą lawinę pogromów, za tysiące ludzkich egzystencyi, które ewentualnie mogą w tej burzy życie postradać? Oto jest pytanie, któreśmy sobie postawili, my towarzysze z Moskwy, a od odpowiedzi na to pytanie uczyniliśmy zależną dalszą naszą akcyę. Miejscowi jednak towarzysze, także M. S. rodem z okolic zachodnich, którzy już tuziny pogromów widzieli i przeżyli, przyjaciół i krewnych w nich stracili, nie zgadzają się wogóle z tego rodzaju postawieniem kwestyi. Pogrom już się zaczął, już istnieje, wybuchnie całą siłą, jeżeli nie dziś to jutro. Setki wypadków już zaistniały. Dzieło nasze może być także uważanem jako obrona Żydów przed pogromami. Wszak nie o to głównie chodzi, że dzisiaj o setki ludzi więcej się wymorduje, lecz o to, by zdemaskować właściwy powód, organizatora i inicyatora pogromu tj. dobrowolną armię. Denikina jako osobistości nie można zastąpić. Dużo słyszeliśmy o znaczeniu, które Denikinowi, jako osobistości przypisywano w kołach „dobrowolców". Więc prócz agitacyjnego i demonstracyjnego, — zwłaszcza dla zagranicy — znaczenia może ten akt pociągnąć za sobą dezorganizacyę i w ostatecznym rezultacie uratować setki egzystencyi żydowskich.

Ciąg dalszy nastąpi.



Zjazd Syonistów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Uchwałą Rady Naczelnej Organizacyj Syonistycznych w Polsce z dnia 11 b. m. odbędzie się w dniach 1—3 marca b. r. w Warszawie Zjazd Syonistów Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w niedzielę dnia 1 marca wieczorem.

Wybory odbędą się na podstawie następującej ordynacyi wyborczej:

1). 100—200 szeklowców wybiera 1-o deleg.
2). 200—350 „ „ „ 2-ch „
3). 350—550 „ „ „ 3-ch „
4). 550—750 „ „ „ 4-ch „
5). 750—1000 „ „ „ 5-iu „
6). Od 1000 szeklowców wzwyż wybiera każdych 200 szeklowców 1-go delegata.
7). Miejscowość, w której ilość szeklowców nie wynosi 100, zostaje przyłączona do sąsiedniej miejscowości.
8). Wybierani są ci, którzy uzyskają względną większość głosów.
9). Tylko w tych miejscowościach, w których ilość szeklowców przekracza 1000, może miejscowa Komisya Wyborcza uchwalić przeprowadzenie proporcyonalnych wyborów.

W myśl powyższych uchwał Główna Komisya Wyborcza dla Zach. Małopolski i Śląska ustanowiła następujące okręgi wyborcze:

1). Kraków 10 mand. — 2). Trzebinia-Krzeszowice 1 mand. — 3). Oświęcim-Zator-Dziedzice 2 mand. — 4). Andrychów-Kęty 1 mand. 5). Chrzanów-Szczakowa 2 mand. — 6). Żywiec 1 mand. — 7). Wadowice 1 mand. — 8). Bielsko 5 mand. — 9). Katowice 1 mand. 10). Wieliczka-Gdów 1 mand. — 11). Bochnia- Niepołomice-Brzesko 1 mand. — 12). Tarnów-Tuchów-Bobowa 5 mand. — 13). Dębica-Pilzno 1 mand — 14). Kolbuszowa-Raniżów-Mielec 2 mand. — 15). Sędziszów-Ropczyce 1 mand. — 16). Rabka-Maków-Jordanów 1 mand. — 17). Tarnobrzeg-Baranów-Radomyśl Wielki 1 mand. — 18). Biecz 1 mand. — 19). Łańcut 1 mand. — 20). Przeworsk-Leżajsk-Sieniawa 2 mand. — 21). Rzeszów-Głogów-Tyczyn 3 mand. — 22). Jasło 2 mand. — 23). Krosno-Korczyna 1 mand.— 24). Rudnik 1 mand. — 25). Sanok-Zagórz Brzozów-Baligród 2 mand. — 26). Gorlice-Grybów 1 mand. — 27). Błażowa-Dubiecko-Pruchnik 1 mand. — 28). Jarosław-Radymno 4 mand. — 29). Nowy Sącz — Stary Sącz 2 mand. — 30). Strzyżów 1 mand.

Najpóźniej do dnia 5-go lutego b. r. muszą być zgłoszone do Głównej Komisyi Wyborczej kandydatury wraz z podaniem okręgu, w którym dany kandydat zamierza ubiegać się o mandat. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Wybory odbędą się 15 lutego. Bliższe szczegóły co do przeprowadzenia wyborów będą podane w osobnym cyrkularzu do Komitetów Lokalnych i mężów zaufania w poszczególnych miejscowościach. O wyniku wyborów należy zawiadomic Główną Komisyę Wyborczą (Kraków, Stradom 15). Do tego zawiadomienia należy załączyć oryginalny protokół wyborczy, Zawiadomienia, które nadejdą po tym terminie nie będą uwzględnione.

Główna Komisya Wyborcza Organizacyi Syonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska na Zjazd Syonist. Rzeczyposp. Polskiej.

Z teatru im. J. Słowackiego

„Miód Kasztelański" komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Reżyser M. Jednowski.

Na szczęście — zachorował p. Jednowski. Widzę zdziwioną minę swoich czytelników, ale proszę, na miłość Boga, nie przypuszczać, że cieszę się z powodu choroby sympatycznego i przez wszystkich szczerze lubianego artysty i reżysera. Życząc mu więc jak najszybszego powrotu do zdrowia sądzę jednak, że powinien chorobę tę uważać za znak Bożego gniewu, za tajemniczo- mistyczne ostrzeżenie, by do „Miodu Kasztelańskiego" więcej ręki nie przykładał.

Jakież bowiem powody skłonić mogły Dyrekcyę do wznowienia tej komedyi? Czyżby patyna lat była wystarczającym tytułem? Pojmujemy intencye teatru, który zademonstrować chce, że umie być nie tylko śmiałym nowatorem, ale przejęty jest kultem dla tradycyi. Jest to jednakowoż tylko demonstracya, a wszelka demonstracya, jest obcą duchowi prawdziwej sztuki.

A może zadecydowała tu chęć aktora, by zabłysnąć rolą Soloduchy, tego totumfackiego rezydenta szlacheckiego dworka? Szlachetną byłaby ta ambicya pokazania młodszej braci aktorskiej, jak to starsi aktorzy potrafią nosić kontusz i karabelę, ależ, gdyby już tylko o to chodziło, wystarczyła tylko krótka reflekcya, by jakąś inną kontuszową dobrać sztukę. Zresztą imć pan Soloducha jest wielce spóźnionym pogrobowcem nieśmiertelnego świętoszka, boskiego Tartuffe'a. Pocóż więc marną wystawić kopię, skoro oryginału tak dawno już na scenie nie oglądaliśmy?

Bo każdy chyba przyzna, że ten pan Jacek, lizuń, chytrak i pobożniś szalenie nudzi, a wszelkie jego zabiegi, by posiąść wreszcie fortunę i z chudopachołka stać się możnym panem nikogo zająć nie mogą.

Trudno coś powiedzieć o samej grze artystów, bo, jak wspomniałem, p. Jednowski zachorował i tylko z napięciem wszystkich sił pozostał na stanowisku, nie chcąc w ostatniej chwili zerwać przedstawienia. Jesteśmy pewni, że świetnie zagra nam Soloduchę gdyż nikt tak u nas nie nosi kontusza, nikt się tak wżyć nie potrafi w rolę wojewodów czy zwykłych mopanków. Co do reszty obsady, a zwłaszcza ról kobiecych decydowały względy, że tak powiem, estetycznej natury. P. Mazarekówna w roli Barbary Sulimirskiej okazała, że może być piękną cześnikową, boć uroda jest doprawdy decydującym momentem w tej kreacyi. Nie mniej miłą była p. Kossocka jako Marta Łowczanka, a p. Kopczewska jako pani Hurska świetnie nam zademonstrowała, że istota kobiecości tj. kokieterya jest jedynym stałym czynnikiem we wciąż się zmieniającej grze przypadków, którą powszechnie historyą ludzkości nazywają.

Także i role męskie niewiele pozostawiały do życzenia. P. Szymański jako rotmistrz Kaniowa stworzył solidną sylwetkę, okazując, że jest niezawodnym aktorem, który z każdej roli, chociażby nie leżącej na linii jego zainteresowań potrafi coś wydobyć. Natomiast wolimy już p. Leliwę w rolach więcej nowoczesnych, bo z tą poruczką na siwiejącej głowie, z karabelą przy boku nie czuł się bardzo swobodnym.

Wspomnijmy jeszcze dobrego p. Pągowskiego i milutką jak zawsze p. Śniadecką, a możemy zamknąć nasze sprawozdanie.

M. K.

ZE SPORTU.

Z ruchu organizacyjnego w okręgu krakowskim.

Walne Zgromadzenie KOZ. Lekkoatletycznego i KOZ. Piłki Nożnej. — Pod znakiem sanacyi. — Zupełna klęska antysemitów sportowych.

Dnia 25 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie KOZ Lekkoatletycznego. Po złożeniu szczegółowych sprawozdań przez sekretarza wystąpili zebrani delegaci z ostrą krytyką bezczynności ustępującego zarządu, a w szczególności prezesa mjr. Szkolnikowskiego (Wisła), który zupełnie ignorował wszelką pracę, a przez niestosowanie się do swych obowiązków nawet utrudniał pracę klubom, jeżeli tylko dla ilustracyi wskażemy na kilkakrotnie urządzane zawody lekkoatletyczne Makkabi, które z niewiadomych powodów nieosadzano sędziami i w ten sposób uniemożliwiano popularyzacyę tego u nas mało znanego sportu. Wybory dały Zarząd, który zapewnia, iż praca potoczy się zupełnie innemi torami niż dotychczas i będzie zdala od polityki i waśni klubowych. W skład Zarządu weszli: prezes mjr Engel (niestow.), Mirecki, Jasicki (Cracovia), Billig, Choczner, dr Landau (Makkabi), dr Feiner (Jutrzenka), Krajewski i Boczar (AZS). We wnioskach poruszono sprawę urządzenia zawodów okręgowych jakoteż ogólno polskich w roku b. w Krakowie.

* *

W tym samym dniu odbyło się Walne Zgromadzenie KZO. piłki nożnej. Zgromadzenie skończyło się zupełną klęską antysemickiej i antysportowej akcyi Wisły. Wisła poniosła moralną klęskę na całej linii, a apolityczność sportu będzie nadal zagwarantowaną. Do szczególnego omówienia zgromadzenia jeszcze wrócimy.

Nasz problem językowy.

W tej tak ważnej i zaognionej sprawie udzielamy w dyskusyi głosu naszemu cenionemu współpracownikowi. **Redakcya**

Kraków 27 stycznia.

W trakcie rozgorzałej ostatnio w prasie żydowskiej dyskusyi na temat naszego problemu językowego pozwoliłem sobie (na łamach „Folk un Land") postawić twierdzenie że o ile nasz problem językowy pod ręką ekstremistów obu stron wyradza się we „walkę językową", to „walka" ta jest właściwie grubem nieporozumieniem i czysto objektywnie rzecz biorąc, nonsensem. „Walka językowa" jest to bowiem walka, jaką pewna mniejszość prowadzi na arenie parlamentarnej o uznanie swego języka, o własne szkolnictwo itd. Taką walkę przed wojną prowadziły narody słowiańskie, zamieszkujące Austryę z rządem b. monarchii, taką walkę Polacy prowadzili z rządem niemieckim w Poznańskiem, taką wreszcie walkę prowadzą dzisiaj Ukraińscy w Polsce. Walka natomiast między jidyszystami a hebraistami o to, który z tych dwóch języków jest naszym językiem narodowym, który winien nadawać charakter naszemu szkolnictwu i który będzie językiem naszej pzyszłości, — nie jest w istocie żadną walką, lecz co najwyżej polemiką mniej lub więcej teoretyczną. Front tej „walki" jest czysto wewnętrzny, z nikim tu o uznanie naszego języka narodowego nie walczymy, a tylko poprostu między sobą sprzeczamy się na temat naszego problemu językowego. Mamy więc problem językowy, a nie mamy żadnej „walki językowej". Wydymając problem do karykaturalnych rozmiarów walki, nietylko fałszywie ustawiamy platformę dyskusyi, ale nadto sami kładziemy sobie kłody pod nogi w naszej istotnej walce — we walce o prawa narodowe społeczności żydowskiej w Polsce, a w szczególności o własne, konstytytucyą i traktatem mniejszościowym zagwarantowane szkolnictwo. Rzecz jasna, że skoro z wewnętrznego problemu żydowskiego czynimy niemądrą i krzykliwą walkę, to nawet polityk tej miary, co p. Thugutt może nam oświadczyć, iż rząd wobec rozbicia w łonie samego żydostwa nie jest w stanie spełnić naszych najbardziej zasadniczych postulatów.

Podkreślając otóż w ten sposób z całym naciskiem różnicę między „problemem językowym" a „walką językową", pragniemy w pierwszym rzędzie wskazać na to, że walkę językową można prowadzić i rozstrzygnąć środkami politycznymi, np. posunięciami na arenie parlamentarnej, akcyą bojkotową itp. podczas gdy problem językowy jest wyrazem pewnych skomplikowanych zjawisk życiowych, rezultatem takiego a nie innego rozwoju historycznego, czyli, że problemu językowego wogóle nie można rozwiązać na zgromadzeniach ludowych, lub w artykułach prasowych, lecz rozwiązać go może i istotnie rozwiązuje samo — życie. Na myśli mamy tu pp. jidyszystów. Zerwanie referatu posła Grynbauma, ulicznikowskie nazwanie hebrajskiego „zdechłym językiem" i nawet całe setki antyhebrajskich zgromadzeń, broszur i „sądów publicznych" — wszystko to ani językowi żydowskiemu nic nie pomoże, ani hebrajskiemu nic nie zaszkodzi, jeśli wewnętrzna tendencya życia żydowskiego pójdzie w tym kierunku, w jakim już dzisiaj wyraźnie kroczy w Ameryce. Dalecy jesteśmy od tego, aby się cieszyć rozwojem kwestji językowej w żydostwie amerykańskiem — konstatujemy tylko fakty.

Nie kto inny, jak bundowski „Forwerts" nowojorski zastanawia się ostatnio nad zagadnieniem, co się stanie językowo z żydostwem amerykańskiem za lat dwadzieścia, o ile imigracya nadal będzie zapomocą zakazów wstrzymana. Z tejże ankiety „Forwertsu" dowiadujemy się, jak już dzisiaj wygląda sytuacya języka żydowskiego w Ameryce Oto — koniec języka żydowskiego w Ameryce jest bliski. „Żydzi handlują z Żydami, a rozmawiają nie po żydowsku. Żydzi pracują dla Żydów, a mimo to rzadko brzmi słowo żydowskie.." „Zażydza się angielszczyznę, tworzy się nowy język angielski, ale po żydowsku się nie mówi". „Na Broadway w ciągu ostatnich lat trzydziestu zmieniły się trzy pokolenia komersantów żydowskich. Ale nawet pierwsze pokolenie, które pozostało jeszcze żydowskiem pod względem obyczajów, nie rozmawia już po żydowsku.." Nie tylko na ulicy i w życiu handlowem mówi się po angielsku — także w stowarzyszeniach, klubach, związkach literackich, na zebraniach i odczytach „żydowskość tkwi w myśleniu, w odczuwaniu, ale mowa jest angielska.." Jidyszyzm? „Jidyszyzm z jego szkołami i seminaryami stanowi błahą siłę, by móc zatrzymać prąd życia, który ciągnie w wir amerykanizacyi.."

Był ktoś, kto przed przeszło dwudziestu laty, przewidział ten rozwój wydarzeń. „W Ameryce — pisał wówczas Achad Haam — gdzie dzisiaj język żydowski i jego literatura „kwitną", jest on w rzeczywistości tylko językiem ojców, którzy wyrośli w Europie... Dzieci jednak, które urodziły się i uczęszczały do szkół w Ameryce, mówią po angielsku i nie znają więcej żydowskiego. I gdyby nie imigracya... nie byłoby w Ameryce języka żydowskiego. A ta imigracya musi z biegiem czasu zmaleć a tem samem zmniejszać się corocznie ilość przybywających do Ameryki osób mówiących po żydowsku, aż wreszcie język żydowski całkiem zniknie.." — Widzimy, jak ta przepowiednia przed naszemi oczyma się ziszcza. Niestety. Ale tak jest.

Achad Haam przewiduje analogiczny los dla języka żydowskiego i w Europie. W innym swoim artykule, w r. 1910, napisał: Czyż może ktoś w to wątpić, że w przeciągu dwóch do trzech generacyj język żydowski będzie zapomniany?" Piszący te słowa nie jest stuprocentowym achad-haamistą i wogóle nie chce „jurare in verba magistri". Ale chodzi mi tylko o to, aby zaznaczyć, iż nasz problem językowy, będący w istocie tylko emanacyą, jednym z przejawów wielkiego problematu przyszłości i kultury żydowskiej, nie może w żaden sposób być przeistoczony na jakąś „walkę językową" sui generis. Nie jest to „walka" językowa: — ani język hebrajski nie pokona żydowskiego, ani, tem mniej, żydowski nie pokona hebrajskiego. Nasz problem językowy rozstrzygnie rozwój życia żydowskiego, rozstrzygnie samo życie w języku aktualnej rzeczywistości oznacza to, iż każdy kierunek powinien pracować na ołtarzu kultury żydowskiej wedle własnych zasad i przekonań, nie uważając zasad i przekonań kierunku drugiego za — zdradę żydostwa i ludu żydowskiego.

Dr. Wilhelm Berkelhammer.

MATITJAHU SZOHAM.

Wschód

(przełożył z hebrajskiego Izaak Deutscher)

1.

Jak święte mi piaski są złote po szlakach w krainie przeszłości
i brzegi rzek wiecznych porosłe gęstwiną sitowia traw dzikich!
po nocach włóczęgi się nieraz tam zbłąkam, gdy księżyc — hen! — z wyżyn
wjamionych w błękity coś wróży i duszę mą nęci ku cieniom:
z za mgieł się przeszłości rysuje podówczas świątynia z marmuru,
co magów jest pismem wyryta i wojen królewskich dziejami, —
lecz znaki już rylca wyblakły i księgą się stały zamkniętą
kolumny spruchniały, wspaniałe i srebrne wygięły się pręty
i próg też już wklęsnął cedrowy pod czasów i dziejów ciężarem —,
miednice pęknięte tarzają się pyłem okryte w komnatach
mgłą świętą, najświętszą przymglonych; miedziane odpadły z nich kwiaty,
lichtarzy, kropielnic i rydlów ściemniało już złoto błyszczące. — — —
Jest tylko — szept starych tajemnic i echo prze-

W. M. DOROSZEWICZ.

Opowiadanie krytyka.

— Pan Pulimiotow chce się z panem zobaczyć..

— Pulimiotow.. Pulimiotow.. Skąd znam to nazwisko?..

— Powiada, że nie zajmie panu dużo czasu.. Przyszedł podobno w bardzo ważnej sprawie..

— Dobrze. Poproś, niech wejdzie..

Do pokoju wszedł jakiś pan z miną psa, który przed chwilą przewrócił drogi wazon z kwiatami, a teraz żałuje nierozsądnego czynu. Na twarzy jego wypisane były słowa: „Nie róbcie mi nic złego! Jestem niewinny!"

Zbliżył się do mnie, podał mi niezgrabnie rękę i rzekł:

— Pan mi wybaczy.. że zajmę chwilkę czasu.. Ale to niedługo potrwa.. Jestem bardzo bardzo szczęśliwy.. że mogę z panem rozmawiać.. Dawno marzyłem o tem, by zapoznać pana.. To było jedynem naszem pragnieniem — mojem i mojej żony.. Moja żona przepada poprostu za panem.. Jest w Panu zakochana. Zrana, gdy tylko wstaje, pierwsze pytanie na jej ustach brzmi następująco: „Gdzie on jest?..." To dotyczy pana.

— Bardzo jestem panu zobowiązany.. Rzeczywiście.. Bardzo mnie to cieszy..

Pulimiotow zachichotał cicho:

— Wie pan, zaczynam już być zazdrosny, doprawdy!..

— Rozumiem pana.. Czem mogę służyć?..

Pulimiotow spojrzał mi litościwie w oczy:

— Przepraszam pana.. Jedno pytanie: czy pan jest żonaty?..

— Nie.. nie!

— Ma pan dzieci?.. Ach przepraszam bardzo!.. Ale.. sądziłem, że przy pańskiej wyobraźni nie trudno sobie wyobrazić, że..

— Postaram się.., Do czego pan chce to nawiązać?

Pan Pulimiotow spojrzał na mnie błagalnym wzrokiem:

— Otrzymał pan dzisiaj poezye mojej żony? ŁŁŁ

— Ach, tak, tak, tak!.. Zapewne, zapewne!.. Otrzymałem cały zbiór poezyi! Bardzo dziękuję!

Pan Pulimiotow nie spuszczał błagalnego wzroku i rzekł niespokojnym głosem:

— Pan chyba nie przeczytał jeszcze?

— Książkę otrzymałem dopiero przed dwiema godzinami.

— Niech pan przeczyta.. bardzo pana proszę.. — w oczach ukazały mu się łzy — Pozwoli mi pan, że powiem wszystko, co mam na sercu.. Nie zajmę panu dużo czasu. Wyspowiadam się przed panem, jak przed ojcem. Żona moja jest obecnie w odmiennym stanie i wydała zbiór swych poezyi...

Pan Pulimiotow schwycił się za głowę.

— Pan rozumie.. to ma być nasze pierwsze dziecko... Wszystko jedno może być córka, albo syn.. Osiem lat po ślubie i nie mamy jeszcze dzieci.. Poproszę pana o szklankę wody.. Muszę się napić wody! Pan mi wybaczy, że jestem zdenerwowany!..

— Ależ proszę bardzo, proszę bardzo!

Podałem mu szklankę wody. Pulimiotow wypił wodę, dzwoniąc zębami o szklankę.

— Dziękuję panu.. Ona jest taka słaba.. A lekarz mówił, że najmniejsze zdenerwowanie I akurat teraz wydała zbiór swych poezyi.. Pan rozumie.. Najmniejszy brak uznania w recenzyi i ona może stracić..

— Dziecko! Rozumie pan!.. Ona może stra

dziwne, ukryte
w skrzydła zwiotczałe Cherubów głos bogów wtulony o zmierzchu;
i wówczas wstępuje ma dusza w świątynię i modli się cicho — —
ku srebrnym się zbliża ołtarzom, jak kapłan stęskniony k nim wraca
i szalem zakryta zapala kadzielnice, co rdzą się pokryły! — —

2.

Bóg Amon wyostrzył swą szpadę o głazy pustynne i piaski,
aż iskry prysnęły, spłonęły i w fale zmieniły się Nilu,
co błyska się w słońcu i brzegi obrywa zielone, trawiaste,
z południa się czołga i pełza i poi urwisty brzeg śniegiem
toczącym się z gór Abisynii i pcha ku północy swe fale
ku morzu, ku portom, ku wyspom i głosi wspaniałość Egiptu
po krajach północy-zachodu; tam kładzie się pełen mądrości
szeptanej w ukryciu świątyni przez wargi prastarych kapłanów,
patrzących w bóstwo wszystkich tajniki, widzących ich znaki ukryte
przed tłumu czarnego oczyma. —

Hej! wielkie jest morze!!! Kto — skałom,
i głębi błękitom zaśpiewa i bruzdom na morzu zgniewanym
i połom srebrzystym tych wiatrów, po fal się gładkości włóczących? —
A orkan, gdy pęknie nad morzem — grzbiet morza się zgarbi i skłębi,
bo dno morskie tęskni do słońca, do światła, do ciszy na lądzie! —
A wówczas przelewa się w morze i zieleń i spokój wód Nilu — — —
od brata, co drga — gdzieś! spieczony w płomieniach chcą morze pozdrowić:
od piasków rudawych pustyni stęsknionych ulewy i chmury... —
otchłanie się modlą i milkną, bo wiedzą:
bogowie się bawią,
pustynię i morze stworzyli, by barwą móc poić swe oczy! —
w dziwach tych szepcą Nilowi — Nil dumny i pyszny nie słucha,
spogląda na maszty okrętów, co skarby przywożą ze Wschodu —
daninę dla Memfis pysznego, podatek dla królów herosów
ziemi z Tyru i z Syryi dalekiej. — Nad brzegiem się kładą wielbłądy
omdlałe z pragnienia, bo przyszły od stóp płonącego Synaju;
w ich siodłach z tkaniny ukryte są perły w purpurze jedwabiu,
najdroższe klejnoty Arabii i skarby namiotów murzyńskich. — — —

Od raju bram zapach przywionął i posmak tajemnic stworzenia;
płonący sen Wschodu śni dusza; tęsknoty najeźdźcy pukają
do ducha, co bogów potęgi i mocy olbrzymów zapomniał
i dni, kiedy człowiek był magiem, znał wielkie, mocarne zaklęcia
i kraje odkrywał przedziwne i mgłę tajemnicy rozdzierał
i w słońcu swe bóstwo odnalazł i w rzece i we wielorybie,
co ostrzy swe łuski królewskie — na fali — o złote promienie!
A wsie, gdy podbijał potrafił podbijać ich bogów! ofiary
im kłaść całopalne w płomienie ołtarza, przy dymie kadzideł
i umiał syt sił ich i mocy budować i burzyć swe światy
i schwycić sekundę wieczności — ofiarę jej kłaść całopalną
w ten ogień, co tworzy i niszczy lat siedmdziesiąt swej nędzy. — — —

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Na otwarcie Uniwersytetu Jerozolimskiego.

Ze wszystkich stolic Europy donoszą o przygotowaniach znaczne liczby turystów, udających się do Palestyny na przyszłe święta wielkanocne, celem wzięcia udziału w otwarciu uniwersytetu hebrajskiego. We Wiedniu organizuje się wielka grupa akademików żydowskich, która wyjedzie do Palestyny z prof. drem Chajesem na czele. Z Berlina wyjedzie również grupa akademików żydowskich, na której czele stanął prof. dr. Albert Einstein.

Tel Awiw pierwsze nowoczesne miasto w Palestynie.

„Vossische Zeitung" z dn. 20-go bm. zamieszcza pod nagłówkiem „Pierwsze nowoczesne miasto w Palestynie", artykuł pióra znanego publicysty dra Wolfganga Weisla bawiącego obecnie w Tel Awiw. Dr. Weisl opisuje godny podziwu rozwój pierwszego żydowskiego miasta w Palestynie. Tel Awiw, które w ciągu kilku lat powstało na bezgranicznych djunach wybrzeża Morza Śródziemnego i osiągnęło liczbę przeszło 25,000 mieszkańców.

Odezwa o pomoc dla syonistów, prześladowanych w Rosyi.

Zurych. (ŻAT.) Centralny Komitet Związku Syonistów w Szwajcaryi, wydał odezwę do ogółu społeczeństwa żydowskiego w Szwajcaryi. Odezwa ostro protestuje przeciw okrutnym prześladowaniom syonistów w Rosyi. Apeluje do Żydów, ażeby przyszli z pomocą materyalną i moralną nieszczęśliwym braciom w Rosyi. W odezwie czytamy między innemi: „W ciemnych kazamatach Rosyi bolszewickiej giną najlepsi synowie Żydostwa. Rodziny ich umierają z głodu i zimna. Jest przeto najświętszym obowiązkiem każdego Żyda przyjść z pomocą tym, co cierpią za sprawę odrodzenia narodu żydowskiego".

Przed wyborami do Rady krajowej żydowskich gmin w Prusach.

Berlin. (ŻAT.) Dn. 1-go lutego br. odbędą się wybory do Rady Krajowej żydowskich gmin w Prusach. Wszystkie partye i ugrupowania żydowskie czynią gorączkowe przygotowania do wyborów. W Berlinie walczą ze sobą liberali, ortodoksi oraz żydowska partya ludowa, na czele której stoi wybitny działacz społeczny i syonista dr. Alfred Klee.

Ordynacya wyborcza daje również kobietom czynne i bierne prawo głosu.

Rozpaczliwe położenie Żydów na Ukrainie.

Berlin. (ŻAT) Centralne biuro tow. „Oze" w Berlinie, otrzymało sprawozdanie o działalności oddziałów tegoż towarzystwa w południowej Ukrainie. Ze sprawozdania wynika, że w ciągu miesięcy października i listopada ub. roku udzielono pomocy lekarskiej przeszło 50.000 chorym żydowskim. Sama poliklinika tow. „Oze" w Chersoniu udzieliła w tym czasie pomocy lekarskiej 18,669 chorym. Tow. „Oze" w Odessie wydało niedawno sprawozdanie ze swej działalności w miesiącach październiku i listopadzie ub. r. Ze sprawozdania wynika, iż 50'7 procent wszystkich chorych na gruźlicę stanowili Żydzi. Na ogólną ilość 4781 chorych na gruźlicę, było 2727 Żydów. Odsetek Rosyan chorych na gruźlicę wynosi tylko 43,3 procent. Należy zaznaczyć, że Żydzi wynoszą tylko 44,4 procent ogółu ludności w Odessie, podczas gdy procent ludności rosyjskiej wynosi 47,8.

Wpływy na Keren Hajessod w grudniu 1924.

1) Stany Zjedn. 18.532 f. szt. 2) Kanada 6.295 f. 3) Afryka poł. 3.000 Ł 4) Niemcy 2.607 Ł, 5) **Polska 2.299 Ł** (z tego na okręg warszawski i zachodniej Małopolski przypada 1.661 Ł, okręg wileński 338 Ł, Małopolski wschodniej 299 Ł), 6) Holandya 1.260, 7) Anglia 1.008, 8) Rumunia 920, 9) Czechosłowacja 524, 10) Litwa 508, 11) Łotwa 449, 12) Belgia 340, 13) Austrya 272, 14) Palestyna 243 Ł 15) Mezopotamia 200 Ł, 16) Chile 200 Ł, 17) Bułgarya 190 Ł, 18) Alzacya i Lotaryngia 115 Ł, 19) Indye 88 Ł, 20) Gdańsk 58 Ł, 21) Luksemburg 54 Ł, 22) Francya 47 Ł, 23) Algier 37 Ł, 24) Szwecya 36 Ł, 25) Brazylia 31 Ł, 26) Dania 21 Ł, 27) Grecya 19 Ł. **Razem 39.375 Ł.**

Z sumy tej odchodzi 667 Ł, zebranych w Szanghaju w październiku ub. r. a przeznaczonych wprost na udział w budowie miasta ogrodowego tak, że suma zebrana w grudniu ub. r. wynosi 38.707 Ł.

Ogólna suma wpływów „Keren Hajessod" aż do 31 grudnia 1924 wynosi **1,631.187.**

---

cić dziecko! Na litość boską, proszę pana bardzo, przy pisaniu recenzyi przedstaw pan sobie przed oczyma ten straszny obraz: żona moja traci dziecko!..

— Tak,, Rozumiem.. Wie pan, to jest bardzo poważna rzecz..

— Okropnie!..

— Wie pan.. Najlepiej będzie, jeżeli ja zrezygnuję.. Wogóle nic nie napiszę o tej książce..

Pan Pulimiotow skoczył z krzesła, jak oparzony:

— Na miłość boską!!! Nie rób pan tego! Pan ją zgubi! Ona czeka z niecierpliwością na pańską recenzyę! Inne recenzye ją nie obchodzą, tylko pańska! Jeżeli dziś nie ukaże się pańska recenzya, jutro też nie, to po jutrze żona moja napewno umrze! Ona pomyśli, że jej poezye nie są warte, ażeby o nich cośkolwiek pisać! Ona napewno tego nie przetrzyma! Lekarz powtarzał mi tysiąc razy, że najmniejsze zdenerwowanie może być zabójcze!.. Boże drogi!.. Tu nie chodzi o mnie! Pan rozumie?.. Tu chodzi o dziecko! Zlituj się pan nad moim dzieckiem!

— Tak.. tak.. Więc dobrze.. Postaram się,,

— Dziękuję panu.. Bardzo panu dziękuję.. Kiedy?..

— Nie wiem,, no, powiedzmy,, za kilka dni.

— Proszę pana bardzo.. Tylko niech pan nie odkłada.. Nie zabijaj pan dziecka! Jeżeli to się dziś nie ukaże w pismach, żona moja zacznie się jutro denerwować.. Ona pomyśli, że pan już nie napisze.. A lekarz powiedział, że najmniejsze zdenerwowanie.. Ona straci dziecko! Czy recenzya nie mogłaby się jutro ukazać?

— Nie wiem właśnie.. Myślę nad tem.

— Tu rozchodzi się o życie ludzkie! Mój kochany panie! To nie jest drobnostka! Nie można tego sobie lekceważyć, pan rozumie!? Gdyby pan ją widział, ona jest taka wycieńczona.. To są ostatnie dni.. pan rozumie?.. W takiej chwili,,

— Dobrze! Jutro o tem napiszę!

— Panie złoty, jestem panu niezmiernie wdzięczny.. Ucałowałbym pana za to.. Pan mi wybaczy, że płaczę.. ale,, gdy pan będzie pisał recenzyę, pamiętaj pan o dziecku!..

Uścisnął mi mocno dłoń, wytarł spłakaną twarz chustką i chciał wyjść, w progu jednak odwrócił się i dodał:

— Niech pan tylko pamięta o dziecku!.. O niczem — tylko o dziecku!..

I wyszedł.

Siedziałem chwilkę, nie wiedząc, co począć.

To straszne, gdy się ma życie ludzkie na sumieniu.

— Janie! Nie będę dziś jadł śniadania. Zjedz sam wszystko! Nie wpuszczaj do mnie nikogo! Nikogo, słyszysz?.. Gdyby nawet mój ojciec wstał z grobu, też go nie przyjmę, rozumiesz?! Musi być zupełnie cicho, nie wolno nawet wchodzić do mego pokoju, słyszysz?!

Wziąłem do ręki zbiór poezyi pani Pulimiotowej.

Książka zawierała 762 wiersze. Przeczytałem cztery wiersze i chwyciłem za pióro.

— „Poetka ma wrodzony talent.." Czy tak zacząć?.. Wrodzony?.. Wrodzony?.. Ona jest w takim stanie.,,, Pomyśli, że ja wiem o wszystkiem i zacznie się denerwować., i straci dziecko!.. Poco „wrodzony talent"?.. Zacznę inaczej. Po prostu: „Literatura rosyjska zbogaciła się o jeszcze jeden skarb..", właściwie poco skarb.. Lepiej: „..o jeszcze jedną dobrą książkę". Czy to wystarczy? Czy to nie zaszkodzi dziecku? Tylko „dobra" książka?.. To za słabe! Ona się może obrazić i stracić dziecko! Napiszę tak: „..o jeszcze jedną nadzwyczajną książkę". Nadzwyczajną?.. Hm,, dziwny jakiś wyraz.. Co to znaczy nadzwyczajną? Ona może to zrozumie w sposób ironiczny, a wtedy.. Prze

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

W obronie Małopolski.

Bezpodstawny atak „Tygodnika handlowego"

Kraków, 27 stycznia.

(y) Wychodzący w Warszawie organ kupców polskich „Tygodnik handlowy" donosi: „Małopolska za dawnych czasów zawsze się zaopatrywała w towary pochodzące z fabryk austryackich i niemieckich. Dopiero w czasie inflacyi marki polskiej, stan rzeczy zaczął się zmieniać częściowo na korzyść przemysłu polskiego. Obecnie znowu powrócił zalew Małopolski towarami z Czechosłowacyi i Austryi, zwłaszcza w. dziele wyrobów konfekcyjnych. Przeważnie odbywa się przywóz towarów stamtąd w drodze kontrabandy. Przemysł włókienniczy z Białej i Bielska cierpi obecnie także dotkliwie z powodu poważnej konkurencyi ze strony przemysłu czeskiego i angielskiego. Dwa te targi zalewają Małopolskę manufakturą, dają wygodne warunki kredytowe. Przedstawiciele największych firm czeskich, jak naprzykład Hlawacza i Iszari'ego sprzedali w samym Bielsku ogromne partye towarów włókienniczych, a zapowiedziane są dalsze transporty towarów z Wiednia".

Organ kupców polskich potępia więc kupców małopolskich, że importują towary z Austryi i Czechosłowacyi zamiast nabywać je u producentów rodzimych. Jestto prawdą o tyle, że znaczna ilość importerów zwłaszcza w Krakowie i Lwowie sprowadza istotnie znaczne ilości towarów przeważnie bawełnianych — nie wełnianych jak mylnie podaje Tygodnik handlowy — z zagranicy — ale czyni to nie tylko dlatego, że towar zagraniczny jest lepszy, lepiej wykonany i mimo cła tańszy niż nasze wyroby rodzime, pochodzenia wyłącznie łódzkiego. Przemysł tekstylny Królestwa mimo dobrych lat konjunktury nie nauczył się produkować lepiej, nigdy nie kalkulował, a ponadto urządzony jest dla produkcyi masowej i nie jest wyspecyalizowany. W niezdolności konkurencyjnej przemysłu łódzkiego odgrywają także rolę względy historyczne, albowiem przemysł ten chroniony za czasów rosyjskich ogromnym cłem oduczył się konkurowania z zagranicą, produkował masowo, nie dbał o jakość towaru lecz tylko o ilość a towary wysyłał do ogromnych obszarów Rosyi Azyatyckiej i do Chin. Zaspakajał tam bardzo prymitywne wymogi ludności ale skoro stracił te rynki, nie umiał lub nie mógł dostosować się do potrzeb konsumentów polskich.

Ponadto produkuje przemysł łódzki drogo, tak że towar mimo cła i frachtu nie może sprostać konkurencyi zagranicznej. Łódź i przemysł włóknisty wytworzył też specyalne praktyki i zwyczaje — o których tu pisać nie będziemy — do których w żaden sposób kupiec małopolski przedwojenny, przyzwyczajony do stosunków z kulturalnym zachodem nie może się przystosować. Stąd też pochodzi, że kupcy małopolscy, którzy mają wyłączne zastępstwo form łódzkich — prawie wszyscy albo pochodzą z Królestwa, albo są firmami powojennymi.

Nikt się chyba wobec tego dziwić nie będzie, że kupcy małopolscy wolą z zagranicy importować towar lepszy i tańszy, którym lepiej zaspokoić mogą potrzeby konsumenta — zwłaszcza, że warunki kredytowe (3—6 miesięcy bez akceptu) są dla nich bardzo korzystne. Prawdą jest też, że firmy zagraniczne specyalnie tekstylne chętnie pożyczają kupcom małopolskim znając ich z czasów przedwojennych — a w stosunkach z b. Królestwem są bardzo ostrożni i coraz bardziej się wycofują; przyczyn tego nie będziemy tu rozstrząsać, by nas nie posądzono o chęć ataku na b. Kongresówkę.

Gołosłowny zarzut Tygodnika Handlowego jakoby przywóz towarów z zagranicy odbywał się do Małopolski przeważnie w drodze kontrabandy — zdziwić nas musi doprawdy w tak poważnym organie; nie będziemy na tego rodzaju gołosłowne inwektywy odpowiadali, zaznaczymy jednak, że sam Urząd celny w Krakowie cli 34 proc. całego importu polskiego (mamy 87 Urzędów celnych) a na wszystkie inne Urzędy celne w Polsce przypada reszta tj. 66 proc. Wreszcie podnosimy, że kontrabanda tak ciężkich i względnie małe cło płacących towarów, chyba by się nie opłacała. Specyalnie co do wełnianego przemysłu bielskiego informacye są nie ścisłe, bo przemysł ten u nas nie walczy z konkurencyą zagraniczną. Pominąwszy już cło 80 proc.— 120 proc. wynoszące, stoi przemysł ten na tak wysokim stopniu rozwoju, że zagranicą — nawet w Anglii — konkuruje skutecznie z tamtejszym przemysłem, a z innych rynków zagranicznych, które zdobył przed wojną żadnego nie utracił.

Zarzuty w notatce warszawskiej T. H. jak widzimy są bezpodstawne, odpowiadają one zresztą zwyczajom tamtejszego systemu zrzucania winy za własne błędy na kogo innego, tembardziej, że tym innym jest Małopolska.

—o-o—

HANDEL

WYWÓZ DRZEWA W R. 1924. Według oceny kół fachowych kontyngent materyału drzewnego, który mógłby być wywieziony w roku ubiegłym, wynosił 5.000,000 m. sześć. natomiast faktycznie wywieziono w ciągu r. 1924 tylko 1.800.000 m. sześć. Nie stanowi to więc nawet połowy wywozu w 1923 r., wynoszącego 4,000.000 m. sześć.

Przyczyny tego zjawiska leżą w: 1) braku kapitału obrotowego i kredytu oraz wysokiej stopie procentowej, 2) silnej konkurencyi Rosyi, Finlandyi i Państw Skandynawskich, 3) pobieranui cła wywozowego od drzewa liściastego, mianowicie 2 i pół sh od 1 m sześć. 4) wysokich taryfach przewozowych, uniemożliwiających wywóz drzewa z wschodnich części kraju, 5) podatku obrotowym od tranzakcyi wywozowych w wysokości 1 procent i 6) bardzo wysokich opłatach, przewyższających opłaty kolejowe, za spław drzewa drogami wodnemi.

Przemysł drzewny jest w Polsce poważną gałęzią produkcyi, posiadającą duże znaczenie w naszym bilansie handlowym. Dlatego też zadaniem naszej polityki handlowej musi być ożywienie eksportu drzewa.

FINANSE

Przepisy o dyskontowaniu weksli w Banku Polskim.

Przy dyskoncie weksli w Banku Polskim, wymaga tenże prócz wymogów ważności samego weksla wedle ustawy, także następujących formalności:

a) wystawcy, akceptanci i żyranci winni, obok swego podpisu, przykładać bezwarunkowo pieczątkę o wyraźnem brzmieniu imienia i nazwiska wzgl. firmy, tudzież podawać swoje dokładne adresy. Niedopuszczalnem jest wypisywanie nazwisk na maszynie do pisania;

b) na wekslach, podawanych do dyskonta, tylko firmy rejestrowane mogą być podpisywane skrótami, natomiast osoby prywatne i firmy nierejestrowane muszą się podpisywać pełnem imieniem i nazwiskiem. Nieodpowiadające powyższym wymogom weksle nie będą przyjmowane do dyskonta.

Dlatego należy przestrzegać bezwarunkowo tych formalności

—o-o—

LIKWIDACYA BANKÓW. W związku z brakiem środków pieniężnych oraz nową ustawą bankową- która określa kapitał zakładowy każdego banku na 2½ miliona złotych, przewidziana jest w najbliższej przyszłości likwidacya szeregu małych banków, Sytuacyę tych banków utrudnia w dużym stopniu reglementacya stopy procentowej, która może wynosić tylko 24 proc. rocznie. Wskutek tego publiczność, która i tak już nie miała zaufania do małych banków, nie lokuje w nich swych kapitałów. Zlikwidowanie szeregu tego rodzaju przedsiębiorstw bankowych których działalność była zazwyczaj szkodliwą dla życia gospodarczego, należy uważać za wskazane. Dotychczas niektóre banki zlikwidowały szereg swoich oddziałów. Projektuje się podobno likwidacyę banku „Kredyt Polski" i Bank Akcyjny.

AKCYE BANKU POLSKIEGO. Akcye Banku Polskiego, subskrybowane w oddziałach PKKP wprost lub za pośrednictwem banków prywatnych, zostały do oddziałów prowincyonalnych Banku Polskiego rozesłane w ciągu listoptda i grudnia r. b.

W tych dniach otrzymał oddział główny Banku Polskiego w Warszawie resztę tych akcyj.

Subskrybenci wyżej wymienieni, którzy jeszcze akcyi nie otrzymali, mogą je każdej chwili odebrać.

---

klęta ironia!.. zamiast „nadzwyczajną" napiszę lepiej „doskonała". „Doskonałą książkę" — to chyba dziecku nie zaszkodzi?.. A więc „nową; doskonałą książkę". Dlaczego nową? To znaczy, że jest dużo doskonałych książek.. „Nową" trzeba wykreślić.. Napiszę tylko: „Literatura rosyjska zbogaciła się o doskonałą książkę, napisaną przez utalentowaną poetkę, nazdolniejszą poetkę spółczesności".

Zdawało mi się, że w kącie pokoju słyszę kwilenie dziecka..

— Głęboka treść, piękna forma, bajeczny styl, twórcza fantazya.." To chyba nie zaszkodzi..

Powoli zaczynały mnie ogarniać halucynacye..

Zdawało mi się, że nie jestem krytykiem, lecz lekarzem — chirurgiem, który wykonywa bardzo trudną i precyzyjną operację.. Obawiałem się dotknąć stalówką papieru.. A może tryśnie nagle krew ze stronicy?

Bałem się poruszyć..

— „Od czasu Puszkina i Lermontowa nie mieliśmy tak sławnej poetki.." Ależ ona straci dziecko!! Zabijam jej dziecko! Boże, Boże!..

Ona może się obrazić, że chcę ją porównać z Puszkinem i Lermontowem!.. Kobieta w takim stanie?.. Kto wie?., Precz z Puszkinem i Lermontowem!.. „Byron, Alfred de Musset.." — „Jest to nadzwyczajne zjawisko w literaturze rosyjskiej.." — „Należy powitać nowy talent", — „Czekamy z upragnieniem następnych tomów poezyi.."

Tej nocy nie mogłem zasnąć. Oblewałem się zimnym potem. Zęby dzwoniły mi, jak dzwony kościelne.. Może korektor zamiast „nadzwyczajny" złoży „zwyczajny" i ona straci dziecko!

Z rana, gdy przyniesiono gazetę, ręce drżały mi, jak w febrze i rzekłem:

— Janie, Daj mi gazetę...

We wszystkich pismach ukazały się dnia tego panegiryczne recenzye o książce pani Pulimiotowej.. Chwalono ją pod niebiosa.. Ktoś przyrównywał jej sonet do sonetów Petrarki.. ktoś znowu przypisywał jej nowe, nieznane dotychczas wartości poetyckie.. Cała prasa pisała sążniste artykuły, pełne podziwu i uznania o książce pani Pulimiotowej.

Wczoraj spotkałem pana Pulimiotowa w teatrze.

Gdy mnie ujrzał, podszedł do mnie i rzekł:

— Aaa!.. Witam pana.. Nie miałem czasu nawet podziękować panu.. Bardzo ładnie pan to napisał..

— A co tam u pana w domu słychać? — spytałem.

— Co znaczy?.. Dlaczego pan pyta?.. U mnie nic nowego.. Dziękuję,,

— Ależ przecież pańska żona..

— Ach, tak!.. — pan Pulimiotow machnął ręką — Nic z tego nie wyszło!.. Przepadło!.

— Przepraszam pana.. odparłem. — Nie rozumiem, co znaczy „przepadło!"?

— Rozumie pan to było na tle nerwowem. Teraz panuje taka epidemia. Rozumie pan?.. To było na tle nerwowem,, Żona wcale nie była w odmiennym stanie.. To było właściwie wszystko zbyteczne!.. Fałszywy alarm, rozumie pan? Ale cieszę się bardzo, że krytyka wyraziła się tak przychylnie o mojej żonie.. Bardzo jestem zadowolony.. Pan czytał dzisiejsze pisma?.. I zaraz na drugi dzień! To jest niespotykany wypadek! Pan nie ma pojęcia jakiem powodzeniem cieszy się książka mojej żony.. Jutro wydajemy drugi nakład.. Żona moja pisze teraz dramat.. Potężny dramat.. Zobaczy pan.. W przyszłym sezonie ukaże się na scenie.. Zobaczy pan,.

Założę się, że przy premierze swej sztuki pani Pulimiotow znowu będzie w ciąży!..

Wiadomości gospodarcze z Palestyny.

PLANTACYE BAWEŁNIANE W PALESTYNIE? W najbliższym czasie przybędzie do Palestyny kierownik spółki dla plantacyj bawełnianych p. Himburg z Manchesteru, który planuje założenie rozległych plantacyj w Mezopotamii i w dolinie Jordanu. Zdaniem jego obszary te mogłyby dostarczyć Anglii połowę jej zapotrzebowania bawełny. P. Himburg rozporządza bardzo obfitemi środkami finansowemi i z łatwością mógłby inwestować w tem przedsiębiorstwie kilka milionów funtów szterlingów, co miałoby dla Palestyny bardzo wybitne znaczenie.

FABRYKA SUCHYCH BATERYJ i lampek kieszonkowych założona została ostatno w Hajfie.

RUCH BUDOWLANY W JEROZOLIMIE I JAFFIE jest bardzo żywy. W Tel Awiw ukończono budowę garbarni Lewkowicza, w Jaffie buduje się szereg sklepów i magazynów.

POŻYCZKA NA ROZBUDOWĘ HANDLOWĄ HAIFY w wysokości 50,000 funtów przyszła 12 stycznia do skutku.

CENY W PALESTYNIE

Ceny handlowe hurtowne przedstawiały się w listopadzie u. r. następująco (1914 r.= 100): cerealia i mięso 131,3, inne środki spożywcze 115,3, opał i różne 107.2, indeks ogólny wynosił 117.5. Poziom cen jest o 32.6 procent wyższy niż przed rokiem.

Koszta utrzymania ulegały następującym zmianom:

miesiąc	miesięczne koszta utrzymania		wskaźnik
styczeń 1922	853	piastrów	100%
przeciętnie w r. 1923	653	„	76.6%
maj 1924	650	„	76.2%
listopad 1924	748	„	87.7%

Koszta te obliczone są dla rodziny arabskiej złożonej z 5 osób (Piaster równa się jednej setnej funta egipskiego, którego nominalna wartość wynosi 4.94 dolara a rzeczywista wartość jest nieco niższa).

Wiadomości gospodarcze z zagranicy.

Nowy projekt celny przedłożył obecnie rząd czecho-słowacki parlamentowi.

Eksport czesko-słowacki wzrósł w r. 1924 w stosunku do r. 1923 o 4½ miliarda koron czeskich, a już w styczniu br. wzrósł dalej o 347 milj. koron czeskich w stosunku do grudnia 1924. Ten wzrost eksportu przypada głównie na Niemcy, Austryę i Anglię.

Eksport francuski. Import do Francyi wynosił w r. 1924 wartość 40.13 milj. fr, eksport 41.45 milj. franków.

Koleje szwajcarskie aktywne. Szwajcarskie koleje zamknęły rachunki za rok 1924 nadwyżką 140 milj. franków (118 w r. 1923).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

OSWIADCZENIE.

W sprawie zajścia pomiędzy p. Stefanem **Fischlerem** a p. Ottonem Eisingerem, które miało miejsce na reducie Czarno-białej ŻTS „Jutrzenki", w dniu 17 stycznia 1925 roku, stwierdzamy, jako zastępcy stron, że słowa p. Eisingera spowodowane były wprowadzeniem go w błąd przez osobę trzecią, że ich nie podtrzymuje, wobec czego sprawę uważa my za załatwioną honorowo.

Dr. Jan Bader Ernest Landau
Leon Oberlender Henryk Rittermann

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

ŻYDZI ODZNACZENI ORDERAMI LEGII HONOROWEJ. Na wniosek francuskiego ministra skarbu, odznaczony został orderem Legii Honorowej p. Juliusz Rein, dyrektor „Banque de Paris". Na wniosek zaś ministra pracy, hygieny i ubezpieczenia społecznego p. Marceli Levi, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu, został również odznaczony orderem Legii Honorowej.

ŻYDOWSKIE ZAKŁADY DOBROCZYNNE NA LITWIE. Według danych Głównego Biura Statystycznego w Kownie, na obszarze państwa litewskiego czynne są 93 zakłady dobroczynne. W tej liczbie znajduje się 10 zakładów żydowskich.

40-LECIE SMIERCI PERECA SMOLEŃSKIEGO. Dnia 21 lutego rb. upływa 40 lat od śmierci wielkiego bojownika o odrodzenie duchowe żydowskiego narodu i pisarza hebrajskiego, Pereca Smoleńskiego. Z okazyi jubileuszu zamierza organizacya syonistyczna w Austryi urządzić szereg zebrań celem uczczenia pamięci bojownika współczesnego ruchu narodowego Żydów. Frakcya syonistyczna przy gminie żydowskiej w Wiedniu postanowiła wystąpić na najbliższem posiedzeniu zarządu gminy z propozycyą nazwania jednego pokoju w gmachu żydowskiej biblioteki gminnej imieniem Smoleńskiego. W ten sposób organizacya syonistyczna w Austryi pragnie złożyć hołd Smoleńskiemu, który, jak wiadomo, przez długie lata pracował w bibliotece żydowskiej w Wiedniu, gdzie wydawał hebrajskie czasopismo „Haschachar".

W związku z jubileuszem Smoleńskiego, grupa hebrajskich pisarzy, przebywających w Wiedniu, postanowiła wydać specyalną księgę pamiątkową ku czci wielkiego pisarza.

JUBILEUSZ ŻYDOWSKIEGO INSTYTUTU GŁUCHONIEMYCH W WIEDNIU. Niedawno upłynęło 80 lat od czasu powstania w Wiedniu żydowskiego instytutu głuchoniemych. Instytut założony został w roku 1835 przez znanego filantropa żydowskiego, Hirsza Kollisza z Nikolsburgu. Po śmierci Kollisza instytut przeszedł na własność gminy żydowskiej. Z okazyi 80-letniego jubileuszu instytutu odbyło się w Wielkiej Synagodze w Wiedniu uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele gminy żydowskiej i różnych żydowskich instytucyi dobroczynnych w Wiedniu. Żydowski Instytut dla głuchoniemych w Wiedniu jest jednym z najpiękniejszych zakładów tego rodzaju w Europie.

(Niedawno temu zamieściliśmy odezwę dla poparcia tej instytucyi. — Red.)

50-LECIE URODZIN DR. ALFREDA KLEE. Znany żydowski działacz społeczny wybitny prawnik i gorliwy syonista dr. Alfred Klee, obchodzi dnia 25. bm. 50-lecie swych urodzin. Już jako student brał dr. Klee czynny udział w żydowskim ruchu narodowym w Niemczech. Później wstąpił on do organizacyi syonistycznej w Niemczech i począwszy do trzeciego kongresu, brał udział we wszystkich kongresach syonistycznych. Jubilat poświęca również wiele czasu innym zagadnieniom żydowskiego życia społecznego. Będąc członkiem „Emig-dyrektoryum" (Zjednoczony Komitet dla spraw żydowskiej emigracyi) interweniował z powodzeniem u rządu rosyjskiego i państw bałtyckich na rzecz żydowskich wychodźców.

W czasie wojny światowej, gdy do Prus przybyły wielkie masy Żydów z Wschodniej Europy, dr. Klee stanął na czele organizacyi noszącej pomoc nieszczęśliwym wychodźcom.

Prześladowanie syonistów w Białorusi.

Mińsk. (ŻAT.) Przed kilku tygodniami „G. P. U." (dawna Czeka) odkryła w Mińsku tajną organizacyę syonistyczną, na czele której stała córka rabina mińskiego. Aresztowano wówczas 50 osób. Z tych 15 aresztowanych, wysłano na słynne Wyspy Sołowieckie, a 15 pozostałych na Sybir.

Z sali koncertowej.

EUGENIUSZ YSAYE.

Pierwsza miłość nie rdzewieje; przynajmniej w muzyce. Przekonało mnie o tem wzruszenie, jakie mnie (i wielu innych) ogarnęło przy wejściu na salę tego tyle lat nie widzianego tytana, który w najwcześniejszej naszej młodości był pierwszą miłością całej ówczesnej studenteryi. Jeśli mam być szczery to właściwie najpierwszą naszą miłością był Burmester poprostu dlatego, że o dwa lata wcześniej przyjechał do nas, a w uczuciu również panuje zasada prawnicza „prior tempore, potior iure". Tylko z tą miłością do Burmestra poszło nam jak Panu Tadeuszowi z Telimeną: skoro po pierwszem oszałamiającem wrażeniu poczęliśmy dokładniej się przypatrywać zauważyliśmy — przebóg — piegi i zmarszczki tej gry i — ochłódliśmy, by potem zupełnie, bez żadnych zastrzeżeń oddać się królewskiej, nieskazitelnej sztuce Ysaya. Był on — po cofnięciu się Joachima — przez długie lata na przełomie zeszłego i tego wieku rzeczywistym i uznanym królem skrzypków pod każdym względem; każdy jego występ, każdy utwór był tryumfem. Szkoda tylko, że dzisiejsi najmłodsi, którzy tak tłumnie przybyli na koncert słyszeli tylko echo tego wielkiego panowania; dlatego też pocieszyć ich należy, że świat się nie cofa; idziemy naprzód także w opanowaniu instrumentów — rosną nowi Ysaye! A przecież przy „Baladzie i Polonezie" Vieuxtempsa jakżeby program najlepszego ucznia Vieuxtempsa obszedł się bez tego utworu, z którego w każdym takcie krzesał ogień?) wzruszenie ściskało gardło. Kiedy jeszcze w wielu miejscach dawny lew pokazywał pazury i potrząsał grzywą, jak nikt inny. Na ogół, skrzypcowo się niewątpliwie cofnął, a raczej życie go cofnęło, na co niema lekarstwa. W 67 roku życia prawa ręka odmawia posłuszeństwa w spokojnem prowadzeniu smyczka i zmianie jego kierunku przy żabce; z tego tłumaczą się mankamenty obecnej jego gry (bo prawa ręka prawie nic nie straciła ze swej elastyczności technicznej, poza tryle-rem). Dlatego też niema już tego „Ysayowskiego" nasycenia olbrzymiego tonu i tej ciągłości dźwięku w legato. Kto jednak umie słuchać muzyki w oderwaniu od pewnych błędów technicznych, a nie przyszedł dla senzacyi i krytykowania, mógł do syta nasłuchać się najczystszej poezyi i wzorowej interpretacyi, pochodzących wprost z wielkiego serca i wielkiej kultury muzycznej tego wspaniałego artysty.

ha.

Z teatru żydowskiego.

Pensyonarka. Operetka A. Szorra. Występy Kaniewskiej, Brejtmana i Bruna.

Rzecz sama — „made in United States of Nordamerica". Raczej wodewil z wesołemi kupletami tu i ówdzie trącący o melodramat operetki; typy niezbyt skomplikowane, ale szczerze ujęte; we flircie i przekomarzaniu się amantów nie znajdujemy na szczęście pustego konwencyonalizmu, lecz pewną głębię psychologii erotycznej. Miłe odczuwa się brak banalności, do takiej przesady doprowadzonej, w tym rodzaju scenicznym. Muzyka — międzynarodowa. Wśród melodyj pseudożydowskich, wspomnienia z różnych krajów i stref, oraz dominujący walczyk, wpadający łatwo w ucho.

Wystawa możliwie staranna, co na Bocheńskiej jest bardzo rzadkie; ale też i ogromnie trudne do przeprowadzea. W zespole krakowskim, który ze względu na obecność gości (o, tych niżej), starał się wydobyć maksimum swej umiejętności scenicznej wyróżnili się Melcer, dyskretną grą, oraz pani Günsberg, pełna komicznej werwy charakterystycznej. Amant Brejtman, chłopak jak malowanie rozporządza wielką rutyną, gra z umiarem i śpiewa dobrze. P. Brün stworzył poprawnie postać pechowca Tedi. Urodziwa pani Kaniewska w głównej roli pensyonarki Lili, z której serudszka, ćwiczonego w surowej regule szkolnej, wyładowują się bardzo żywe pragnienia miłosne, zaprezentowała śliczny głosik i wytrawny kunszt aktorski, co w związku z przepychem jej ujawnionej urody, przysporzyło publiczności dużo przyjemnych wrażeń. W modulacyach głosu, oraz kokieteryi scenicznej przypomina p. Kaniewska p. Mali Pikon a to powiększa jeszcze emocyę.

A więc ożywiła się dzięki miłemu gościowi scena przy ul. Bocheńskiej. Może to będzie dla panów prowadzących dotychczas teatr przestrogą i nauką, że do publiczności trafia się zawsze tylko sztuką, a nie jej surogatami. (Przyp. red.).

K-n

Z KRAJU.

Tortury w policyi.

(Straszne stosunki)

Pod tym tytułem donosi „Robotnik“:

Dnia 4 grudnia r. z. stolarz warsztatów głównych PKP. w Stanisławowie p. Silber zaszedł do swego znajomego, krawca Fajersztejna, który zwierzył mu się, iż zginęło mu z mieszkania 100 zł gotówką i że o kradzież tę posądza czeladnika. Poszkodowany Fajersztejn uprosił Silbera, aby wraz z nim udał się na policyę dla zameldowania kradzieży.

Agenci policyi Brzyżycki i Nusenbaum przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu czeladnika, lecz rewizya żadnego rezultatu nie dała. Wówczas agenci przeprowadzili rewizyę u poszkodowanego, iSlbera za, który był przypadkowym świadkiem zameldowania kradzieży aresztowano!

5 grudnia Silbera przesłuchano w kancelaryi śledczej, następnego zaś dnia badał go komisarz Lachs. Tegoż dnia o godz. 5-ej po południu ponownie badano iSlbera, przyczem kazano mu rozebrać się do naga. Gdy Silber odmówił przyznania się do czynu niepopełnionego, Kazimierczuk wymierzył mu kilka policzków i podarł na nim ubranie. Wymuszanie zeznania trwało do godz. 9-ej wiecz.

Dnia 7-go grudnia sprawę od Brzyżyckiego przejął agent Lasek. Na jego polecenie zamknięto Silbera w ciemnej celi i przetrzymano go dzień cały bez jedzenia. Wieczorem agent Lasek zabrał się do „badania“ Silbera, uprzedzając go, iż uczyni go niezdolnym do pracy na całe życie. Jakoż istotnie Lasek przyniósł miednicę zlodowaciałej wody i przez pół godziny zmuszał Silbera do moczenia nóg. Na wszelką próbę wydobycia nóg z lodowej kąpieli oprawca, który sprowadził sobie do pomocy dwóch posterunkowych, odpowiadał biciem i torturowaniem oraz najordynarniejszemi wymysłami.

W trzecim dniu „śledztwa“ sprowadzono do tej samej celi bezdomnego osobnika, Romana Skarbiaka, aresztowanego za nocowanie na dworcu kolejowym. Ponieważ w tym samym czasie wpłynęła skarga o innej kradzieży, dokonanej w Stanisławowie, agenci zabrali się do torturowania Skarbiaka i wymuszania zeń zeznań.

Skarbiak przyznał się do niepopełnionej kradzieży, przekładając karę za kradzież nad tortury. Po kilku dniach rzeczywistego sprawcę kradzieży schwytano w Kołomyi.

Szóstego dnia pobytu w areszcie Silbera skuto we czwórkę z podejrzanymi o morderstwo i przez całe miasto poprowadzono na łańcuchu do sądu. Sędzia śledczy po przesłuchaniu Silbera zwolnił. Silber po tych przejściach rozchorował się.

Następnie zgłosili się do Silbera agenci Lasek i Buczak, prosząc go, aby nie robił użytku z tego zajścia, w imieniu zaś agenta Kazimierczuka oświadczyli, iż zgadza on się — na publiczne spoliczkowanie go przez Silbera!...

Silber zwracał się do miejscowych adwokatów, lecz żaden z nich nie chciał podjąć się tej sprawy.

ZJAZD KUPCÓW ŻYDOWSKICH W POLSCE. W ubiegłą niedzielę rozpoczął we Warszawie obrady zjazd przedstawicieli większych stowarzyszeń kupieckich. W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu del z prowincyi. Zjazd otworzył przemówieniem senator Trusker, który apelował do kupców żydowskich, by nie popadali w zwątpienie i przetrzymali ciężkie czasy. Wybrano prezydyum, w skład którego weszli: senatorzy Szereszewski i Trusker, poseł Wiślicki, Betler, (Katowice) Lewenstein (Łódź) poseł Eisenstein, (Lwów) Stiller (Częstochowa) Pollak, (Wilno) Weinreb (Kielce) Lichtenstein (Białystok) dr. Rappaport (Równo).

Z nieżydowskiej gospodarki

Posłowie nowobogaccy.

Wiadomość o zachwianiu piastowego Banku Agrarno-Przemysłowego, podaliśmy ją onegdaj w telegramach, mającego siedzibę w Warszawie wywołała w kołach politycznych i finansowych stolicy wielkie wrażenie. Bank ten założony w roku 1920 przez Piastowców przy współudziale p. Wincentego Witosa stał się bohaterem głośnej a smutnej afery dojlidzkiej. Obecnie właścicielami banku są pp. były minister przemysłu i handlu, inż. Szydłowski, który stoi na czele dużej grupy i reprezentuje dwie trzecie akcyj oraz głośny „finansista“ piastowy — poseł Józef Kowalczuk, który posiada jedną trzecią część akcyj i jest dyrektorem banku. Passywa Banku Agrarno-Przemysłowego wynosić mają około 40.000 dolarów. Passywa powstały głównie wskutek fatalnej gospodarki w banku, prowadzonej przez posła Kowalczuka, zwanego w kuluarach sejmowych „absolwentem akademii fornalskiej“.

Ostatnią tranzakcyą, która zachwiała interesami banku — było spowodowane przez p. Kowalczuka danie przez bank gwarancyi wobec firm czeskich za firmę „Vetus“ i „Centralę handlową Spółek i Kółek Rolniczych“ (w obu tych firmach p. Kowalczuk był udziałowcem!) — na zakontraktowaną przez Czechów dostawę świń z Polski. Wspomniane firmy eksportowe warunków dostawy nie dotrzymały i obecnie Czesi poszukują swych zaliczkowanych pieniędzy na Banku Agrarno-Przemysłowym.

Bank widząc opłakany stan swych interesów, począł niedawno sprzedawać swe ruchomości. We Lwowie i Krakowie zlikwidowano oddziały.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. W ręce policyi tarnowskiej wpadł niejaki Aleksander Stawarski, poszukiwany od listopada 1923 roku za rozmaite kradzieże, włamania i napady rabunkowe. M. in. ów Stawarski wtargnął dnia 1 sierpnia 1924 r do wozu skarbowego w pociągu na linii Pleśna—Tuchów i oddawszy 6 strzałów do funkcyonaryuszy kolejowych, których ciężko poranił, wyrzucił następnie z wozu kilka woreczków pocztowych, poczem wyskoczył z pociągu i zbiegł. W listopadzie 1923 był on plagą Tarnowa i okolicy, gdzie dokonał szeregu włamań m. in. w sklepie Mojżesza Brauna i Chaima Walda, Józefa Stroma, Ruchli Weiden, Józefa Reicha, Leona Rachmila i Estery Landmann w Tarnowie, Abrahama Gissera w Pilznie, Lejzora Lebera w Zbylitowskiej Górze, w sklepie spółki handlowej „Żuiwo“ w Dębicy i td.

Kilkakrotnie Stawarski zdołał umknąć ostrzeliwując się w czasie pościgu, podczas gdy spólnicy jego zostali już poprzednio ujęci. Aresztowania tego niebezpiecznego bandyty dokonało 4 wywiadowców i 6 posterunkowych w Koszycach Wielkich, pow. Tarnów, gdzie Stawarski ukrywał się w mieszkaniu Jana Skutnika. Bandytę odstawiono do więzienia sądowego w Tarnowie.

Wiadomości ze świata.

CUD ARCHEOLOGICZNY. W okolicy Clermont natrafili robotnicy przy pracach ziemnych na sarkofag kamienny z epoki gallicko-romańskiej. W trumnie znaleziono „młodą“ kobietę o tak „świeżym“ wyglądzie, jak gdyby zmarła przed godzinami, choć zapewne blisko 1800 lat leży w grobie. Uczeni tłumaczą ten cud działaniem pobliskich źródeł mineralnych, zawierających gaz kwasu węglowego.

PROFESOR QUIDDE, znany pacyfista niemiecki zaproponowany został dla pokojowej nagrody Nobla.

ŚMIERĆ WSKUTEK BURZY. Burza wywołała onegdaj w Bochum (Ruhra) eksplozyę w kopalni, 7 górników poniosło śmierć.

UCZMY SIĘ OD WROGÓW. W potężnym związku robotników transportowych Rosyi sowieckiej spadł analfabetyzm w przeciągu 3 lat z 43 procent na 5 procent. Przyczyniły się do tego tak instytucye rządowe, jak i własne — Związku.

NOWA AFERA SEKSUALNĄ W BERLINIE. Aresztowano tu niejakiego Schrepfera pod zarzutem niezliczonych zgwałceń nieletnich dziewcząt.

PO AMERYKAŃSKU. Nowy Jork przygotowuje obecnie budowę muzeum przemysłowego kosztem blisko 30 milionów dolarów!

KSIĄŻĘ — ZŁODZIEJEM. Rosyjski książę Trubeckij został w Berlinie skazany na 3 miesiące więzienia za kradzieże kolejowe. Jedna z wielu tragedyi emigracyi rosyjskiej.

POLSKA WYSTAWA OBRAZÓW otwarta została w Pradze 16 bm. Nasz poseł Lasocki odczytał mowę inauguracyjną w języku czeskim.

100-LETNI JUBILEUSZ WIELKIEGO ŻYDOWSKIEGO POETY. Żydzi włoscy obchodzili niedawno 100-letni jubileusz urodzin zmarłego żydowskiego uczonego i poety, Giuseppe Barzilai. Cała prasa włoska, poświęciła wielkiemu poecie-Żydowi dłuższe artykuły. Barzilai urodził się w roku 1825 w Tryeście. Ukończył studya prawne na uniwersytecie w Padwie i poświęcił się praktyce adwokackiej. Wkrótce zasłynął jako jeden z najwybitniejszych prawników w całych Włoszech. Wolny czas od pracy zawodowej poświęcał Barzilai poezyi i literaturze. Przetłómaczył on na język włoski „Pieśń nad Pieśniami“ i księgę Jeremiasza. Barzilai napisał również szereg dzieł, traktujących o pokrewieństwie, zachodzącem między językiem hebrajskim a indo-europejskimi językami. Giuseppe Barzilai był ojcem znanego senatora włoskiego Slavatori Barzilai.

NA CZEŚĆ ZMARŁEGO przed rokiem Włodzimierza Iljicza Lenina nazwał astronom Beljawski nowo spostrzeżonego kometę nazwiskiem „Wladilen“. Do jakiej konstelacyi nowa kometa należy nie jest jeszcze wiadomem.

PIĘKNA HELENA Z CHICAGO. Miss Inez Harden z Chicago otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie piękności i z pośród 350.000 współzawodniczek została ogłoszoną najpiękniejszą kobietą w Stanach Zjednoczonych. Piękność młodej kobiety musi być niezwykła, ponieważ skupiła ona na swej osobie nietylko największą liczbę głosów, lecz — co więcej znaczy — sukcesem swoim nie wywołała wśród swoich konkurentek zazdrości, lecz przeciwnie uznanie.

AMERYKAŃSKO-ŻYDOWSKI PUBLICYSTA HERMAN BERNSZTEIN bawi obecnie w Berlinie. Herman Bernsztein jest jednym z współzałożycieli wielkiego amerykańsko-żydowskiego dziennika „Der Tog“. P. Bernsztein zamierza odbyć szereg wywiadów z wybitnymi niemieckim mężami stanu, uczonymi, pisarzami i artystami. W New Jorku wydana została książka zawierająca dotychczasowe wywiady p. Bernszteina z najwybitniejszymi osobistościami w Ameryce i Europie. Zbiór zawiera między innemi wywiad z prof. Miecznikowem, papieżem Benedyktem XIII, prof. Weizmanem, Tołstojem, Bernardem Shaw'em, Henrykiem Bergsonem, Trockim, Arturem Schnitzlerem, lordem Cecil'em, prof. Einsteinem, Maxem Nordau Hardenem, Wilsonem i Rathenauem. Wywiad Hermana Bernszteina z Rathenauem był ostatni przed śmiercią wielkiego męża stanu. Wkrótce p. Bernsztein przybędzie do Polski.

KATASTROFA LOTNICZA W PALESTYNIE. W pobliżu miasta Ramleh w Palestynie, miała miejsce katastrofa lotnicza. Aeroplan, na którym się znajdowało trzech angielskich lotników runął na ziemię z powodu nagłego zepsucia się motoru. Pilot został zabity na miejscu, zaś dwaj pozostali są ciężko ranni.

STRASZNA EPIDEMIA GRYPY wybuchła w Tokio. W przeciągu 20 dni pociągnęła za sobą 4000 wypadków śmiertelnych. Epidemia szerzy się bezustannie.

DELEGAT LIGI NARODÓW W BESSARABII. Do Kiszyniowa przybył delegat Ligi Narodów, baron Berthelet w towarzystwie korespondenta londyńskiego „Timesa“. Baron Berthelet zamierza studyować położenie Żydów w Besarabii. Odwiedził on żydowskie instytucye społeczne w Kiszyniowie, był także obecnym na nabożeństwie w Synagodze.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Nadzwyczajne Walne zebranie „Ogniska“

W ubiegłą sobotę odbyło się na uniwersytecie Jagiellońskim w obecności kuratora prof. dr Taubenschlaga nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków stow. żyd. słuch. U. U. Ognisko zwołane przez komisyę kontrolującą tegoż stowarzyszenia dla omówienia ewentualnej zmiany niektórych artykułów statutu tyczących się sposobu wyboru władz w myśl życzeń pewnej grupy członków stowarzyszenia. Przy uchwalaniu porządku dziennego usiłowała nieliczna garstka młodzieży lewicowej wszcząć dyskusyę nad statutem żydowskiego domu akademickiego „Ognisko", czemu się jednak sprzeciwiła zdecydowana większość, wychodząc ze słusznego założenia, że dziś nie czas już na bezowocną dyskusyę w tej sprawie lecz pora zabrać się do czynów i we formie osobistych świadczeń współpracować z czynnikami obywatelskimi nad szybkiem wykończeniem budującego się domu akademickiego. Temsamem zaaprobowała większość stanowisko wydziału w tej kwestyi, uchwalając przygniatającą większością odnośny wniosek, przedstawiony przez prezesa stowarzyszenia p. mag. Lewkowicza.

Poprawki statutowe przekazane zostały komisyi do rozpatrzenia i zaopiniowania. Nadto uchwalono powitać z uznaniem wykluczenie lwowskiego „Ogniska“ z grona żydowskiej społeczności akademickiej przez Radę Naczelną za zastosowanie terroru wobec najpoważniejszego odłamu młodzieży narodowej na gruncie pracy samopomocowej. Żmudne więc przygotowania lewicy i związane z tem nadzwyczajne walne zgromadzenie na nic się nie zdało. W końcu uchwalono przygniatającą większością wniosek w sprawie wstąpienia „Ogniska" do „towarzystwa przyjaciół uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie", utworzonego ostatnio w Krakowie.

Jak prezydyum miasta Krakowa szafuje groszem publicznym?

Subwencya 3.000 złotych dla endeckiej „Gazety Warszawskiej“
Na takie podarunki wydaje się pieniądz podatników!

Endecka „Gazeta Warszawska“ z okazyi 150-letniego jubileuszu swego istnienia przystępuje w bieżącym roku do wydania księgi pamiątkowej i z tej okazyi oferuje różnym instytucyom zamieszczenie anonsów czy też płatnych artykułów w tej księdze. Zmysł praktyczny „jubilatów“ doszedł tak daleko, że wydawnictwo nestora gazet endeckich zwróciło się do zarządów miast w Polsce, z propozycyą zamieszczenia o danych miastach artykułów w owej księdze i to za „skromną“ opłatą 3.000 zł od każdej stronicy. I oto dowiadujemy się ze zdumieniem, że prezydyum miasta Krakowa zamówiło u przedstawicieli „Gazety Warszawskiej“ artykuł o Krakowie na jedną stronicę druku za 3.000 zł! Przeciw tego rodzaju szafowaniu pieniądzem publicznym, pochodzącym z grosza podatkowego i to tak pokaźną kwotą, mieszkańcy Krakowa muszą z całą stanowczością zaprotestować. Zarząd gminy nie ma prawa z funduszów swych udzielać subwencyi jakimkolwiek instytucyom o zabarwieniu politycznem, choćby to nawet była sędziwa „Gazeta Warszawska“, której napastliwy głos rozbrzmiewał w zgodnym chórze pism endeckich podczas kampanii przeciw Krakowowi, Krakauerom itd. Przykład Poznania, którego zarząd zresztą również przekroczył swe kompetencye subwencyonując wspomniany cel kwotą 4.500 zł, nie powinien był stanowić precedensu dla pp. prezydentów Krakowa, choćby gmina z tego powodu miała być narażoną na napaści „Gazety Warszawskiej“ i to nawet w jubileuszowym numerze.

Skoro prezydyum m. Krakowa nie potrafi zdobyć się na samodzielny i niezależny krok, a opiera się stale — jak tłumaczy komunikat „wyjaśniający“ tę sprawę — na precedensach innych miast, to niechżę mu także teraz uchwała komisyi finansowej lwowskiej Rady miejskiej, sprzeciwiająca się szczodrości członków prezydyum miasta, posłuży za precedens i niechaj p. komisarz rządu cofnie przyrzeczoną zbyt pochopnie subwencyę. Byłoby to jedynem możliwem wyjściem z tej sprawy, w którą prezydyum najniepotrzebniej się wplątało.

Zapowiedź budowy nowych gmachów rządowych w Krakowie

Jak się dowiadujemy, ministerstwo robót publicznych poleciło okręgowej dyrekcyi w Krakowie wygotować program budowy szeregu gmachów państwowych na terenie m. Krakowa. Program ma objąć w pierwszym rzędzie wykończenie rozpoczętych budowli, dalej budowę gmachów dla pomieszczenia urzędów rozlokowanych w rozmaitych domach prywatnych, wreszcie budowę gmachów dla funkcyonaryuszy państwowych bezdomnych, względnie zajmujących lokale w urzędach państwowych. Program budowy ma być przedłożony ministerstwu do dnia 15 lutego br.

Zaznaczyć należy, że akcya budowlana, jaką rząd projektuje, jest niezależną od kredytów budowlanych, określonych w budżecie państwowym na rok 1925.

KRONIKA.

Kraków, 27 stycznia.

Od redakcyi.

Chcąc zaznajomić czytelników naszych z najpiękniejszymi utworami młodej literatury hebrajskiej zamieszczać będziemy odtąd stale fragmenty z tej literatury. Rozpoczynamy dziś od wyjątku z utworu „Wschód“ poety Szohama, którego twórczość omówiliśmy swego czasu na łamach naszego pisma.

* * *

W numerach wtorkowych zamieszczać będziemy obok Działu gospodarczego z dziedziny handlu, informacye tyczące się stosunków gospodarczych w Palestynie.

—o-o—

Wybory w krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców

W niedzielę odbył się dalszy ciąg walnego zgromadzenia członków krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Przedpołudniową część zgromadzenia zajęły wybory komisyi kontrolującej i sądu polubownego, oraz dyskusya nad zmianą statutu stowarzyszenia. Najważniejszą uchwaloną zmianą statutu jest podwyższenie liczby członków wydziału z 18 na 24, oraz liczby wiceprezesów z 2 na 3. Popołudniu odbywały się przez kilka godzin wybory członków wydziału.

Wynik wyborów był następujący: Do sądu polubownego zostali wybrani pp.: Bannet Salomon, Breit Samuel, Ebersohn Dawid, Eichhorn Emanuel, Fleischer Salomon, Greschler Bernard, Gressler Izaak, Haller Emil, Katz Emil, dr Laksberger Maksymilian, Lauer Dawid, Lustbader Salomon, Nachtigal Salo, Nüssenfeld Ignacy, Pitzele Schulim, Przeworski Józef, Ritterband Jakób, Taffet Maks, inż. Weingrün Józef, Zughaft S.

Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Fleicher Salomon, Nussbaum Juda, Schenker Ferdynand.

Do wydziału zostali wybrani na przeciąg dwóch lat pp.: Schächter Samuel, Spira Samuel, Neuman Maksymilian, Leistner Ch. E., Schenker Henryk, dr Fussman Józef, dr Mahler Ignacy, Schenker Wilhelm, Steiner Arnold, Monderer, Feiwel, Süsser Józef i Horowitz Salo.

Na przeciąg jednego roku pp.: Briefer Norbert, Pacanower Henryk, Gross Tobiasz, Eder Hirsch, Szyff Maryan i Bannet Salomon.

—o-o—

— **ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY.** Z początkiem maja br. odbędzie się w Krakowie pierwszy ogólno-państwowy zjazd przeciwgruźliczy, którego organizacyą zajmuje się krakowskie towarzystwo przeciwgruźlicze. Towarzystwo to przed kilku tygodniami wstąpiło do utworzonego przez generalną dyrekcyę służby zdrowia w Warszawie związku przeciwgruźliczego, którego zadaniem jest skoordynować pracę wszystkich towarzystw prowincyonalnych. Na zjeździe poruszane będą m. in. wyniki badań, jakie specyalna delegacya polskich lekarzy przeprowadzi w najbliższych dniach w Kopenhadze w związku z wynalazkiem tamtejszego profesora fizyologii dra Moellgaarda. Wynalazek ten ma posiadać wybitne własności leczenia gruźlicy.

— **WIEC PRAWNIKÓW** odbędzie się dziś o godzinie 12 w południe w sali Kopernika w sprawie utrudnień w uzyskaniu stopnia doktora.

— **B. GEN. NASTOUPIL OTRZYMAŁ NAKAZ OPUSZCZENIA KRAKOWĄ.** W swoim czasie donosiliśmy, że dyrekcya policyi w Krakowie przedstawiła władzom wyższym wniosek na wydalenie z granic państwa b. generała austryackiego Nastoupila, pełniącego w ostatnich latach wojny światowej funkcye komendanta twierdzy krakowskiej. Jak się obecnie dowiadujemy, wniosek ten uzyskał aprobatę władz, wobec czego p. Nastoupil otrzymał polecenie opuszczenia Krakowa do dnia 15 marca br. Podobno p. Nastoupil zabiega o cofnięcie tego nakazu za pośrednictwem poselstwa czeskiego w Warszawie, jednak z niepewnym skutkiem, gdyż także republika czechosłowacka nie tęskni za swym „obywatelem“, który w czasie wojny podawał się oczywiście za Niemca. Po przewrocie p. Nastoupil i jego rodzina mieli szereg zatargów z sąsiadami na tle obrazy państwa i narodowości polskiej.

— **WYKAZ PRZESTĘPCZOSCI W CIĄGU GRUDNIA 1924 r.** w okręgu policyjnym krakowskim przedstawia się następująco: bunt i opór władzy 4, inne przestępstwa przeciw władzy 37, przestępstwa urzędowe 2, dezercya 34, zakłócenie spokoju publicznego 10, ukrywanie przestępców 4, przemytnictwo 9, włóczęgostwo i żebranina 171, spekulacya walutą 1, fałszerstwo pieniędzy i papierów wart. 5, fałszerstwo dokumentów i dowodów 3, fałszerstwo atykułów spożywczych 2, rabunek 16, morderstwo względnie zabójstwo zwyczajne 15, dzieciobójstwo 4, innego rodzaju pozbawienie życia 1, podpalenie zbrodnicze 11, stręczenie do nierządu 1, przestępstwo na tle seksualnem 3, inne przestępswa przeciw moralności 35, uszkodzenie cielesne 195, spędzenie płodu 19, porzucenie dziecka 9, świętokradztwo 1, kradzieże kolejowe z włamaniem 20, kradzieże kolejowe bez włamania 75, kradzieże kieszonkowe 77, kradzieże z pola i lasu 439, kradzieże koni 5, kradzieże bydła 9, kradzież przewodów telegaficznych i telefonicznych 2, innego rodzaju kradzieże z włamaniem 203, bez włamania 964, oszustwo 209, wymuszenie 15, sprzeniewierzenie 34, paserstwo 23, lichwa, paskarstwo 167, hazard karciany 12, potajemne gorzelnictwo 2, kłusownictwo 72, przekroczenie przepisów sanitarno-administracycnych 1172, przekroczenie handlowo administracyjne 2032, zaginięcie osób 9, przekroczenie meldunkowe 379, opilstwo 994 przekupstwo 61, przywłaszczenie 12, bigamia 1, zbiegostwo z aresztów 2, różne 5690, razem 13,272.

— **ARESZTOWANIE WŁASCICIELA SKŁADU AMUNICYI.** W związku z wykry

ciem magazynu broni i amunicyi w jednej z wsi w okolicy Krakowa aresztowała policya Tomasza Krawczyka, podejrzanego o gromadzenie i przechowywanie broni dla sie bie i spólników na wyprawy rabunkowe. Całą zakwestyonowaną broń przywieziono wczoraj do Krakowa.

— ZNACZNA KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Izaak Wadowski z Dobromila zgłosił w policyi, że dnia 25 bm. skradziono mu w Krakowie na dworcu osobowym przy wysiadaniu z pociągu pospiesznego czarny portfle skórzany z 500 dolarami.

— ZACZADZENIE. Onegdaj uległa zaczadzeniu Magdalena Gondorek (lat 58), w mieszkaniu swem przy ul. Wilga l. 16 na Ludwinowie. Czad wydobywający się z pieca z powodu wadliwej budowy komina wywołał śmierć nieszczęśliwej w czasie snu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— DLA ODMIANY ZAGINIĘCIE DWÓCH DZIEWCZĄT. Janina Małecka, córka Piotra i Cecylii, zamieszkała w Krakowie przy ul. Podchorążych l 2 doniosła do policyi, że jej siostra Helena wyszła z domu dnia 20 bm. o godz. 5-tej pop. ze swą koleżanką Litwinowicz, rodem z Trzebini dotąd obydwie nie wróciły.

— NIEBEZPIECZNY UCIEKINIER. Zgłoszono, że z zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegł dnia 24 bm. Ludwik Zemanek.

———o-o———

— ORG. HECHALUC, składa tą drogą z okazyi wyjazdu ostatnich, pierwszej grupy chaluców do Erec — serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy pomogli nam w wysłaniu tej grupy, a więc: WP. dr Warhaftigowi, WP. inż. Zimmermannowi, bratniej org. Merkaz-Haceirim oarz tym wszystkim, którzy ofiarowali na ten cel za pośr. „Ezry chalucowej" pewne sumy.

———o-o———

— REDUTA PRASY. Od dnia dzisiejszego począwszy, komitet redutowy będzie sprzedawał bilety wstępu w redakcyi „Czasu" od godz. 4—6 popołudniu. Bilety można nabyć tylko za imiennemi zaproszeniami, wydawanemi również w redakcyi „Czasu". Po zaproszenia zgłosiło się już bardzo wiele osób z Krakowa i prowincyi, a także z Górnego Śląska. abawa zapowiada się wspaniale jako pierwszorzędna atrakcya karnawału. Szereg niespodzianek przyczyni się do uświetnienia tradycyjnej reduty.

———o-o———

— „ORYENTALNA". Jedyna w tym roku noc wschodnia „Przedświtu" zapowiada się doskonale. Sekcya atrakcyjna komitetu przygotowuje szereg przemysłowych niespodzianek, także dla nietańczących. „Roulette-Walzer" pozwoli parom wypróbować szczęścia w tej interesującej grze-tańcu. Rozgłośnik radiowy w przerwach! Trzy orkiestry (w tem Jazz Band) porwą najoporniejszych w dziką tańca sarabandę i wypłoszą bodaj na noc jedną wszelkie troski i żale. — Wstęp wyłącznie za okazaniem imiennych zaproszeń, które osobom przez komitet poleconym wydawał będzie sekretaryat związku żyd. akad. U. J. „Przedświt-Haszachar" w dniach najbliższych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Miód kasztelański".
Środa pop.: „Miód kasztelański"; wiecz. „Spadkobierca".

BAGATELA

Wtorek: „Kocioł wiedźmy" (nowość).
Środa: „Kocioł wiedźmy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Bachantka" (premiera).

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Pensyonarka".
Środa: „Pensyonarka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Wśród morza piasku". Dalszy obraz z cyklu „Najnowsze przygody Tarzana" z E. Lincoln w głównej roli. 10 aktów w jednym programie.

UCIECHA: „Dziesięcioro przykazań". Epoka biblijna i współczesna w jednym programie Film wytw. Paramount, reżys. Cecil B. de Mille.

WANDA: „Z pamiętnika sędziego śledczego". Senzacyjny dramat w 7 aktach.

SZTUKA: „Królewski kochanek". Opowieść dramatyczna w 7 aktach. Film wytw. Paramount.

REDUTA: „Przy kominku" i „Gdy na kominku wygasł żar", film rosyjski w 2 seryach razem, z Wierą Chołodnają w roli głównej.

NOWOŚCI: „Uciemiężeni". Dramat w 2 seryach i 10 aktach. Całość w jednym programie.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 26 stycznia.

Tendencya dla akcyj mocniejsza, ruch żywszy.

Waluty: Londyn 25—25.55, Zurych 100.75, Praga 15.60, Wiedeń 7.31, Berlin 1.24 i pół.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	26 I.	23 I.
Polski Bank Przem. I-VII	0·88	0·89
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	—
Powszechny Bank Kred.	—	0·08
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	8 00	—
Polskie Tow. Handl.	0·35—0·36	0·34—0.35
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
Pharma „Mag. Jawornicki"	0·80—0·85	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	0·25	0·24
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9.30—9·35	9 25
H. Cegielski, Poznań	0·73—0·77	0·70—0·72
Parowozy I—V.	0·53—0·55	0·45—0·50
„Automotor" fabr. samoch.	—	0·75
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. n.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·67—0·75	0·68—0·70
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	0·75
„Górka" fabryka cemen u	1[illegible]·30—14·35	14·10—14·20
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	4 30—4·35	4·1[illegible]—4·[illegible]
„Tepege" Tow. dla prz. gó	2[illegible]0—2·0[illegible]	2·03—2·02
Polska Nafta	0·70—0·71	0·60
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	0·28
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny i	0·75—0·80	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow	0·09	0·12—0·10
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	0·30—0·35	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spir.	0·79—0 90	0·77
Fabr. cukru w Chodorowie	4·55—4·[illegible]	4·45—4·[illegible]0
Cukrownia Chybie I.	[illegible]05	5·[illegible]—5·[illegible]
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·64	—
Elektr. w Sierszy I-IV	[illegible]·21	—
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 24 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·18¹/₂ Bony złote ———— pożyczka złota 7·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 358.—

Czeki: Belgia tranz. 26·38¹/₂ Holandya tranz. 209·50 Londyn tranz. 24[illegible]0 Nowy Jork tranz. 517— Paryż tranz. 27·86— Praga tranz 15·52 Szwajcarya tranz. 100 Wiedeń tranz. 72[illegible] Włochy tranz 21·30¹/₂

Giełda warszawska z dnia 24 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków ——— Bank Przemysłowy Lwów 0·40 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 8.30— Puls 0·00——— Wild ———— Cukier Warszawa 3·50 ——— Cegielski 0·73 —— Ursus 1·80 Parowozy ———— Zawiercie 19.[illegible]0 Żegluga — Polska nafta — Siła i Światło 0·40 —— Chmielew 064 Starachowice 2·09 ——— Pocisk 1·05— Zieleniewski 8·55 Żyrardów 1[illegible]·95 Chodorów 460

Giełda wiedeńska z dnia 24 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28650 Zagrzeb i Belgrad 1162 Berlin 16880 Bruksela 3609 Budapeszt [illegible]840 Bukareszt [illegible]3[illegible] Chrystiania 18[illegible]0 Kopenhaga [illegible]80 Londyn [illegible]0[illegible] Madryt 3980 Medyolan 2812 Nowy Jork 70[illegible] Paryż 3852 Praga 2115 Sofia 512 Sztokholm 19070 Warszawa 13580—13680 Zurych 13700 Dolary 70460 Belgijskie 3060 bułgarskie 496 duńskie 123[illegible]0 marki niemieckie 16000 angielskie 339000 francuskie 3820 holenderskie 28300 włoskie 2890 jugosłowiańskie 1153 norweskie 10750 polskie 13570—13670 rumuńskie 353 szwedzkie 18850 szwajcarskie 13660 hiszpańskie 2860 czeskie 2100 węgierskie 9700 tureckie 36700.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 5·5— renta złota 6·5 losy tureckie —, Bodenkredit 240— austr. zakł. kred. 170— Koleje austr. 479·9 — Kolej połudn. 66 — Alpiny 415 —

Zieleniewski 139 — Siersza 17· — Galicja 1585 — Siersza 60— Bank Małopol. 5· Bank hipot. 8 8 — Portland cement [illegible]— Nafta 176 —— Browary lwowskie 144 — Tepege 26·7 —

Zurych, 26. 1 PAT. Paryż 28, Londyn 24.86, Nowy Jork 5.18, Belgia 26.50, Włochy 21.27, Hiszpania 73.30, Holandya 208.80, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 139.50, Oslo 79.40, Kopenhaga 92.50, Sofia 3.75, Praga 15.45, Warszawa 100, Budapeszt 0,74, Białogród 8.45, Ateny 3.80, Konstantynopol 2.80, Helsingfors 13. Tendencya spokojna.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pomyślny obrót rokowań francusko-niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 26. 1 (S) Dziś rozeszły się tu wiadomości, że rokowania francusko-niemieckie przyjęły pomyślniejszy niż dotąd obrót. Delegacya niemiecka otrzymała instrukcyę, by od francuskiej delegacyi zażądać dodatkowych szczegółów i uzupełnień do dotychczasowych propozycyi. Delegacya francuska ma dziś jeszcze wręczyć delegacyi niemieckiej żądane uzupełnienia, poczem rokowania toczyć się będą dalej.

Asquith na czele partyi liberalnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26. 1 (D.) Z Londynu donoszą, że Asquith zamierza objąć nietylko kierownictwo liberalnej partyi w izbie reprezentantów, ale także kierownictwo całej partyi, tak że Lloydowi Georgeowi przypadnie tylko kierownictwo frakcyi liberalnej w izbie gmin.

Asquith — Earl of Oxford

Były premier angielski Asquith — otrzymał od króla tytuł: Earl of Oxford. (O zamiarze nobilitacyi Asquitha donosił onegdaj nasz korespondent londyński L.).

Kiereński wraca do Rosyi?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26. 1 (S.) Rozeszły się tu pogłoski, że rosyjski przywódca mienszewików Kiereński ma zamiar powrócić w najkrótszym czasie do Rosyi.

Jeszcze o Castiglionim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26. 1 (D.) Camillo Castiglioni zgłosił dziś ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego towarzystwa „Oesterreichische Alpine Montangeselschaft" W najbliższym czasie ustąpi Castiglioni z kierownictwa czeskiego Union—Banku.

Rekonstrukcya gabinetu w Czechach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26. 1 (D). Z Pragi donoszą, iż zanosi się na gruntowne przekształcenie gabinetu dra Svehli. Minister skarbu dr Becka ma ustąpić, miejsce zaś jego ma zająć minister handlu Nowak. Zapowiadają też zmianę na stanowisku ministra oświaty.

Bomba przed ratuszem w Lizbonie

Lizbona, 26. 1 PAT. Od wybuchu bomby przed ratuszem dwie osoby zostały ciężko ranne a gmach ratusza został silnie uszkodzony. Przypuszczają, że zamachu dokonali robotnicy miejscy, będący w konflikcie z zarządem miejskim o podwyżkę płacy.

Krwawe starcie z Ku-Klux-Klanem

Herrins (Stan Illinois), 26. 1 PAT. Reuter. Członkowie Ku-Kluks-Klanu zniszczyli tu hotel. Między nimi a policyą wywiązała się walka, w której 3 osoby zostały zabite a 20 rannych.

Miasto pochłonięte przez morze.

Londyn, 26. 1 PAT. Sunday Ekspress donosi z Lizbony, iż miasteczko Porto Aleksandre w portugalskich koloniach zachodnio afrykańskich, pochłonięte zostało przez fale morskie.

Sparta (Praga)—Slovan (Wiedeń) 1:1 (0:1).
Slavia—Vrsovice 3:1 (1:0).
Victoria Ž.—CAFK 2:0.
Gradjanski—Wacker 1:2 (0:1).
Sportklub—Sturm (Graz) 5:0 (2:0).
Admira—Simmering 0:0.
HASK—Rapid 2:2 (2:1).

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7